Nr. 19. WARSZAWA, 1. października 1928 r. Rok III.

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA, KOPERNIKA Nr. 30.

Konto czekowe P. K. O. 12. 248. Telefon nr. 102-74

Podniesienie wytwórczości rolnej w Polsce.

Przed czterema miesiącami na szpaltach Rolnika Ekonomisty było rzucone konkretne hasło: podnieść wytwórczość rolną z jednego morga uprawionej powierzchni o wartości jednego metra żyta w okresie pięciu lat *). Hasło to naogół nie wywołało obszerniejszej dyskusji, choć naprawdę powinno było ją wywołać ze względu na swoją doniosłość. Słuszne bowiem hasło nie mogło być zamknięte w swoim całokształcie w krótkim artykule i wymaga jeszcze wyjaśnienia, korektyw, rozszerzenia i t. d.

Celem paru słów, które mam zamiar dziś w tej sprawie powiedzieć, jest również nie wszechstronne omówienie problematu, lecz tylko podkreślenie paru rzeczy związanych z omawianą kwestją, dla wytknięcia niektórych dróg dla dyskusji, która się winna rozwinąć.

Przedewszystkiem uważam, że słuszne hasło, dobrze sformułowane jako „pchnięcie", że tak powiem, musi być dla praktycznego planu zanalizowane i w następstwie tego pogłębione.

Przedewszystkiem każdy pojedyńczy warsztat rolny w Polsce jest dość skomplikowaną machiną, i już nie można patrzeć na gospodarstwo, jako na warsztat produkujący tylko ziarno. O fakcie tym nie należy zapominać, gdyż wytwarza on takie powiązania poszczególnych kółeczek mechanizmu gospodarczego, że nie zawsze położenie całego nacisku na jednej części gospodarki da najlepszy rezultat. Niewątpliwie w jednym wypadku należy dążyć i dokładać usiłowań do rozwoju tej strony gospodarki rolnej, w innym wypadku — innej. Może się zdarzyć, że należy dążyć nie do zwiększenia plonu w danem gospodarstwie, czy też kompleksie gospodarstw, lecz raczej do zmiany kierunku gospodarki, przejścia na te lub inne uprawy, lub też na produkcję zwierzęcą itd.

---

*) „Rolnik Ekonomista" 1928 r. Nr. 10 K. Fudakowski — Cele i zasady.

Nawet o ile mówimy o produkcji roślinnej, to musimy pamiętać, że są dwie strony tej sprawy: podniesienie wydajności ziemi uprawionej i wyzyskanie obszarów dotąd jeszcze nieuprawianych, a nadających się do uprawy, których jest dużo, szczególniej na wschodzie Polski. Musimy więc mieć na uwadze również przerobienie na ziemie kulturalne części gruntów w tej chwili zwanych lub będących nieużytkami.

Jeżeli przejdziemy do samego hasła „1 metr z morga w ciągu pięciu lat", to w zależności od rodzaju uprawy może to być i niedużo, ale może być i dużo. Naprzykład, jeżeli weźmiemy zboże kłosowe, to powinniśmy nie zapominać, że przy żywem tempie już rozpoczętej intensyfikacji gospodarstw możliwość dużego zwiększenia plonu jest wyższa. Kraje bardzo kulturalne pod względem rolniczym (Niemcy, Belgja, Holandja) nie odrazu doszły do swej bardzo wysokiej wydajności (dotyczy to i naszych województw zachodnich).

Jeden metr z morga w ciągu pięciu lat dla naszej obecnej przeciętnej w całej Polsce wydajności żyta stanowiłyby powyżej 2% rocznego wzrostu wydajności. Jest to bardzo dużo. Ciekawe badania w tej sprawie, przeprowadzone w Stanach Zjednoczonych, wykazały, że wzrost roczny wydajności w przecięciu 2,5% dały tylko rejony z gospodarką polno-hodowlano-ogrodową. Im bardziej niska była gospodarka i im większy udział brały w niej uprawy kłosowe, tem niższy był odsetek przeciętnego przyrostu rocznego.

Już z tego bezpośrednio wynikałoby, że w niektórych rejonach Polski mogłoby być pożytecznem przejście na inny kierunek gospodarki.

Przecież mówiliśmy przed chwilą o przeciętnej wydajności dla Polski, ale gdy przeciętna wydajność, dajmy na to, żyta wynosi w ostatniem pięcioleciu dla województw zachodnich 14,8 kwintali z hektara, dla centralnych — 11,7 kwintali, to dla południowych wynosi ona tylko 9,9 kwintali i wschodnich zaledwie 8,6 kwintali. Już dla województw zachodnich przeciętne plony musiałyby podnosić się rocznie więcej niż o 2%. Należy przypuszczać, że tu byłoby to całkiem możliwe, ale odsetek wzrostu w województwach wschodnich musiałby być prawie dwukrotnie wyższy. Przy wyjątkowo niskiej tam kulturze ziemi byłoby to prawdopodobnie niemożliwe. Należy przypuszczać, że zbyt trudnem byłoby osiągnięcie i 2% rocznego wzrostu. Zato być może możliwem byłoby osiągnięcie zbliżonego efektu przez większą lub mniejszą zmianę kierunku gospodarki i to zależnie od rejonów.

Rozumie się samo przez się, że niezależnie od rejonów grałby tu wybitną rolę czynnik rozmiarów gospodarstw. Wpływałaby na

zwiększenie plonów nietylko niższa przeciętna kultura rolna małych gospodarstw, lecz także i opłacalność tego lub innego rodzaju produkcji rolnej w zależności od obszaru.

Samo hasło podniesienia wydajności o wartość metra żyta bez szczegółowszych uzupełnień i komentarzy wystarczyłoby tylko przy gospodarce ekstensywnej i na obszarach wyjątkowo jednostajnych, tak pod względem kultury, jak i innych warunków gospodarczych, komunikacyjnych itd. Nie powinniśmy przytem zapominać o innych zjawiskach związanych z gospodarstwem rolnem w Polsce, jako to emigracji stałej i sezonowej, natrafiającej na coraz większe trudności, oraz postępującej parcelacji większych warsztatów rolnych. Są to rzeczy związane ze strukturą gospodarczą rolnictwa, których nie możemy pomijać ze względu na zdrowotność całokształtu gospodarstw rolnych.

Dotknęliśmy tu tylko pobieżnie i tylko powierzchownie całej sprawy.

Jak widzimy, zagadnienie jest skomplikowane i olbrzymie.

Z tego wynikają dwie rzeczy: po pierwsze rozwiązanie zagadnienia a przynajmniej praca w tym kierunku jest ponad siły zarówno jednostek, jak i zrzeszeń państwowych. Mamy często nawet uzasadniony lęk przed ingerencją państwa w dziedziny gospodarcze, jednakże rozwiązywanie tak zasadniczych zagadnień gospodarczych przekracza siły zrzeszeń. Przykład temu daje zachód Europy, daje nawet gospodarka rolna wszechświatowa, gdzie państwo tworzy te siły, które mogą rzeczywiście poruszyć ciężkie koło machiny. Społeczeństwo rolnicze przez swe organizacje może i musi brać udział w tej pracy z innej strony — musi ono dawać myśl, musi dawać poszczególne ogniwa planu gospodarczego, musi brać udział w opracowaniu ogólnego planu.

Dotknęliśmy tu drugiej strony sprawy. Mianowicie całokształt pracy powinien stopniowo nabierać konkretnego planu, obejmującego możliwie całość zjawisk. Nie mówię, że musi być odrazu stworzony jakiś uniwersalny plan obejmujący wszystko i mający uszczęśliwić Polskę jednym zamachem. Opracowanie planu rozbija się na szereg planów detaliczniejszych i więcej ogólnikowych. Pracę dzieli się na etapy, ale myśl przewodnia planów musi ogarnąć możliwie szerzej gospodarkę rolną, jak to już wykazaliśmy wyżej.

Na co się przyda głoszenie, że dla podniesienia wydajności trzeba stosować nawozy sztuczne, lub ziarno selekcyjne, wtedy gdy rolnik w tym lub innym rejonie nie będzie mógł dostać tego nawozu i ziarna, lub nie będzie mógł zastosować tych lub innych maszyn z powodów

komunikacyjnych, kredytowych itd? Na co się zda nawóz sztuczny, gdy rolnik nienależycie będzie go stosować i, dopiero sam stosując po omacku, będzie dochodził użyteczności tego lub innego nawozu w tych lub innych warunkach uprawy, będzie badał bez znajomości rzeczy czego właściwie potrzebuje ziemia itd?

Wszystko to musi być w ogólnych zarysach objęte ramowym planem, który musi być dostosowany do lokalnych warunków w poszczególnych okolicach kraju. A więc z tego wynika trzecia rzecz, która musi być zrobiona: dla celów planu gospodarczego naprawy rolnictwa muszą być zakreślone rejony — okręgi rolniczo-gospodarcze, charakteryzujące ten lub inny kierunek gospodarki rolnej, który należałoby tam przedewszystkiem uwzględniać.

Edward Szturm de Sztrem.

Zamieszczając uwagi p. Szturm de Sztrema w sprawie rzuconego przez p. prezesa Fudakowskiego hasła podniesienia produkcji rolniczej w Polsce o wartość 1 metra z morga w ciągu lat pięciu, pragniemy przedewszystkiem usunąć pewne nieporozumienie, które w danym wypadku zachodzi. P. Szturm de Sztrem zrozumiał widocznie to hasło w ten sposób, że idzie o podniesienie wytwórczości o wysokość 1 metra zboża z jednostki powierzchni, na skutek czego robi słuszne uwagi, że nie można patrzeć na każde gospodarstwo jako na warsztat produkujący tylko ziarno, że osiągnięcie poważnej zwyżki produkcji można w wielu wypadkach uzyskać łatwiej i prędzej nie wysiłkami zmierzającemi do podniesienia plonów zbóż, lecz raczej zmianą kierunku gospodarki i większem uwzględnieniem produkcji zwierzęcej.

Uwagi te są niewątpliwie słuszne, i istotnie, gdyby hasło rzucone przez p. Fudakowskiego sprowadzało się do podniesienia produkcji o wysokość jednego metra z morga, to możnaby było postawić zarzut dużej jednostronności w ujmowaniu całego zagadnienia. P. Fudakowski mówi jednak nie o podniesieniu produkcji o 1 metr z morga, ale o podniesieniu wytwórczości o wartość 1 metra z morga powierzchni, obejmując w ten sposób wszystkie gałęzie produkcji rolnej, zarówno w dziedzinie wytwórczości zwierzęcej jak i roślinnej. Najlepszym dowodem tego, że tak a nie inaczej należy rozumieć hasło p.Fudakowskiego, jest fakt, że Związek Polskich Organizacyj Rolniczych, wzywając organizacje rolnicze do opracowania programu akcji, mającej na celu realizację tego hasła, konkretyzował ją w ten sposób, że chodzi tu o opracowanie programu akcji, mającej na celu podniesienie produkcji rolniczej w przeciągu lat pięciu przynajmniej o 10% we wszystkich działach wytwórczości.

P. Szturm de Sztrem wyraża pewne powątpiewanie, czy uda się osiągnąć w naszych warunkach przeciętnie dla całej Polski zwyżkę zbiorów zbóż wynoszącą więcej jak 2% obecnego zbioru. Zapewne, jest to zwyżka dosyć poważna, jeżeli jednak chcemy doprowadzić do tego, ażeby wzrost produkcji był większym od wzrostu konsumcji, to musimy się zdobyć na takie a nie inne tempo podnoszenia naszej wytwórczości. Nie jest to bynajmniej zadaniem nieosiągalnem, jeżeli bowiem, jak to przytacza p. Szturm de Sztrem, przykład Stanów Zjednoczonych wskazuje, że roczny przyrost wydajności w wysokości 2½% zdołano osiągnąć tylko w rejonach o gospodarce polno-hodowlano-ogrodowej, to z drugiej strony możemy powołać się na historję rozwoju produkcji rolniczej na terenie Poznańskiego, gdzie produkcja ta wzrastała w znacznie szybszem tempie. Tak więc według danych oficjalnej statystyki niemieckiej ogólny zbiór czterech głównych zbóż w Poznańskiem wynosił w 1887 r. 720 tys. tonn, a w r. 1914 — 2.050 tys. tonn. Tak więc w okresie 27 lat osiągnięto wzrost produkcji o 185%. Rezultat ten został osiągnięty w pewnym stopniu skutkiem zwiększenia obszaru uprawy o 32%, ale nawet po wyeliminowaniu tego czynnika okaże się, że plon z jednostki powierzchni, wynoszący w 1887 r. 8,5 q z 1 ha podniósł się do 18,7 q, a więc wzrósł o 120%, co daje w stosunku rocznym przyrost wydajności wynoszący z górą 4%. Dane te wskazują, że proces podnoszenia produkcji rolniczej będzie mógł się odbywać w bardzo przyśpieszonem tempie, o ile będą stworzone odpowiednio sprzyjające warunki rozwojowe.

O warunkach tych decyduje przedewszystkiem ogólna polityka gospodarcza Państwa. Praca i wysiłki indywidualnych rolników i zrzeszeń rolniczych mogą dać pożądane wyniki jedynie wówczas, jeżeli te warunki istotnie stworzone zostaną. Praca ta nie może się li tylko sprowadzać do podniesienia techniki rolniczej, lecz, jak słusznie podnosi p. Szturm de Sztrem, musi również uwzględnić całokształt czynników oddziaływujących na rozwój wytwórczości rolnej, licząc się ściśle z odrębnemi właściwościami poszczególnych rejonów. Stąd też zamieszczony w tym zeszycie „Rolnika Ekonomisty" schemat dla opracowania programu podniesienia produkcji rolniczej obejmuje możliwie wszechstronnie wszelkie wchodzące w grę czynniki.

Redakcja.

Ochrona celna produkcji ogrodniczej.

(Referat wygłoszony na posiedzeniu Podkomisji Ogrodniczej Komisji Rolnej dla gromadzenia materjałów do nowej taryfy celnej.)

Wkrótce umieścimy obszerniejszy artykuł autora referatu niniejszego, dotyczącego roli produkcji ogrodniczej w naszym bilansie handlowym. W artykule tym znajdą czytelnicy obszerne uzasadnienie liczbowe tez wysuniętych tu przez autora. Red.

Z pośród kwestyj związanych z ochroną celną rolnictwa wyodrębnić należy zagadnienie ochrony celnej produkcji ogrodniczej w Polsce, jako różne w niektórych momentach.

Różnice wynikają z właściwości tej gałęzi naszej wytwórczości.

Przyznać trzeba, iż niektóre z działów ogrodnictwa, np. hodowla szklarniowa roślin, leży na pograniczu przemysłu i rolnictwa. Jednak jeżeli staniemy na stanowisku trzech czynników produkcji: przyrody, pracy i kapitału, i jeżeli uznamy, iż przewaga pierwszego z tych czynników nad pozostałemi dwoma decyduje o przynależności jakiejś gałęzi produkcji do rolnictwa, — wówczas uznać musimy bezsprzecznie ogrodnictwo za jedną z gałęzi rolnictwa.

Dla uzasadnienia powyższego dodać należy, iż w przeciwieństwie do pracy przemysłowca, praca ogrodnika podobnie jak i rolnika ma za główne zadanie wykorzystanie i nagięcie do swych celów sił ukrytych w przyrodzie.

Produkcja ogrodnicza posiada jednak pewne cechy, które odróżniają ją od rolnictwa.

1. Pierwszą zasadniczą różnicą jest wyższy w porównaniu z rolnictwem stopień intensywności wytwórczości ogrodniczej, który leży już w naturze tej wytwórczości. Warsztat ogrodniczy wymaga znacznie wyższych nakładów pracy i kapitału na jednostkę przestrzeni, otrzymuje też znacznie wyższe plony. To też w państwach o gęstem zaludnieniu gospodarstwa rolne przechodzą stopniowo na uprawę ogrodniczą i ewolucyjnie produkcja rolnicza przekształca się na produkcję ogrodniczą.

2. Następnie zauważyć należy, iż rolnictwo zajmuje się wytwarzaniem masowem pewnych rodzajów roślin czy zwierząt. Ilość roślin rolniczych jest niezbyt wielka.

W przeciwieństwie do tego produkcja ogrodnicza jest bardzo różnorodna i dostarcza nam bardzo wiele rodzajów roślin produkowanych w mniejszej ilości.

3. Trzecią ważną różnicą jest ustosunkowanie się tych dwuch gałęzi wytwórczości do warunków klimatycznych. Rolnictwo produ-

kuje rośliny w wielkich ilościach, które w danych warunkach klimatu i gleby dobrze się udają.

Ogrodnik ma trudniejsze zadanie. Żąda się od niego wyhodowania roślin, które w krajach o lepszych warunkach klimatycznych rozpowszechniły się i zostały zaliczone do ważnych artykułów konsumcyjnych.

Ogrodnik, mający na celu wyprodukowanie takich roślin w surowszych klimatach, stwarza dla nich warunki sztuczne. Nie tylko stara się im dostarczyć substancyj, których przyswajaniem potęgują one swój rozwój i zwiększają plon, co ma miejsce również w rolnictwie, lecz dąży do ochronienia ich od szkodliwego wpływu niskiej temperatury powietrza, czy nadmiernych opadów, i hoduje je np. pod szkłem, zamiast na otwartym terenie.

Jest rzeczą jasną, iż opłacalność takiej produkcji jest ograniczona i że np. szklarniowa produkcja pomarańcz czy cytryn w naszym klimacie nie może wyjść poza ramy ciekawych eksperymentów, bez jakiegokolwiek gospodarczego znaczenia.

W każdym razie wyciągnąć stąd należy wniosek, iż położenie klimatyczne w większej mierze wpływa na koszty produkcji w ogrodnictwie niż rolnictwie.

4. Z powyższą kwestją wiąże się bezpośrednio jeszcze jedna charakterystyczna cecha wytwórczości ogrodniczej, mianowicie sezonowość.

Występuje ona w ogrodnictwie daleko wyraźniej niż w rolnictwie. Większość produktów ogrodniczych otrzymujemy w pewnych okresach roku, zwykle dość krótkich. Wiele owoców nie pozwala na przechowanie ich przez czas dłuższy. Rośliny hodowane w kwiaciarstwie przekwitają w ciągu kilku lub kilkunastu dni.

5. Ostatnią z nasuwających się nam różnic jest fakt, iż ogrodnictwo dużo częściej, niż rolnictwo, produkuje artykuły konsumcji luksusowej.

Z różnic tych postaramy się wyprowadzić na końcu wnioski w zakresie polityki celnej.

Przedewszystkiem fakt istnienia ograniczonej ilości ziemi w granicach danego państwa ma dla ogrodnictwa, na obecnym poziomie jego rozwoju, dużo mniejsze znaczenie, niż dla rolnictwa.

W naszych polskich warunkach zauważyć musimy, iż posiadamy jeszcze wiele gruntów nadających się pod uprawy ogrodnicze identycznych pod względem gleby i położenia z zajętemi już pod te uprawy.

Natomiast ważnym bardzo czynnikiem, normującym rozmiar produkcji ogrodniczej, jest poziom spożycia jej wytworów, w naszych warunkach bardzo niedostateczny. Jednak nie należy wątpić, iż rów-

nolegle ze wzrostem produkcji konsumcja płodów ogrodniczych będzie u nas szybko rosnąć, gdyż pozostajemy jeszcze daleko w tyle w tej dziedzinie w stosunku do norm spożycia, jakie istnieją w państwach zachodnio-europejskich.

Nadmierna ochrona celna ogrodnictwa wobec tego może wywrzeć inny skutek niż w rolnictwie. Podczas gdy w rolnictwie nie pociąga ona za sobą ujemnych następstw, wpływających na intensyfikację produkcji rolnej, w ogrodnictwie dać może wynik niepożądany, zbliżony do wyniku, jaki daje nadmierna ochrona celna przemysłu. *)

Nie wpłynie ona bowiem na intensyfikację produkcji ogrodniczej, która pójdzie raczej na rozszerzanie swych terenów, niż na podniesienie ich wydajności przez nowe nakłady pracy i kapitału.

Jednocześnie grozić może pewien marazm i brak dążenia do stosowania nowych ulepszonych metod produkcyjnych.

Wypowiadając się przeciwko nadmiernej ochronie celnej produkcji ogrodniczej, musimy jednak stanąć na stanowisku, iż w wielu wypadkach wysoka ochrona celna okaże się tu konieczna.

Analizując koszty wytwarzania szeregu artykułów ogrodniczych dochodzimy do wniosku, iż 60% ochrona celna w wielu wypadkach jest uzasadnioną i nie pociągnie za sobą ujemnych następstw.

Głównym czynnikiem uzasadnienia wysokiej ochrony celnej będą warunki klimatyczne.

Konieczność hodowania wielu roślin bądź to w ogrzanych szklarniach lub nawet pod szkłem w inspekcie, podraża produkcję ogrodniczą nieraz o 30—40% lub nawet więcej w porównaniu z kosztem wyhodowania tychże roślin na otwartem powietrzu w klimacie południowym.

W sadownictwie i szkółkarstwie inne znów względy powodują u nas wyższe koszty produkcji owoców i drzewek. Jest to ryzyko związane z wymarzaniem drzew, będącem u nas zjawiskiem dość częstem. Wreszcie wiele roślin nie owocuje u nas należycie z powodu zbyt małej ilości słońca i nadmiernych opadów.

Dla przykładu przytoczyć tu można produkcję takich warzyw, jak pomidory i cebula.

Pomidory nie wytwarzają u nas takiej ilości cukru w owocach jak np. włoskie, przez to są gorszym surowcem da przerobu ich na konserwy. Cebula poza brakiem słońca cierpi u nas na nadmiar wilgoci, co w lata słotne obniża plon z hektara i pociąga za sobą potrzebę dosuszania otrzymanego zbioru w specjalnych suszarniach.

---

*) Patrz artykuł Wieńczysława Krzywickiego — W sprawie odrębnej dla rolnictwa metody kalkulacji stawki celnej. Nr. 24 „Roln. Ekon." z 1927 r

Z innych czynników odgrywających większą rolę w kosztach produkcji ogrodniczej w porównaniu z rolniczą, podkreślić należy:

a) wysokość stopy procentowej kapitału obrotowego i nakładowego — ze względu na stosunkowo większe zapotrzebowanie obu rodzajów kapitału w ogrodnictwie;

b) poziom płac robotniczych — ze względu na większy nakład pracy w ogrodnictwie;

c) wysokość obciążenia podatkowego i kosztów świadczeń socjalnych — specjalnie wielka w Polsce ze względu na obciążenie duże ilości warsztatów ogrodniczych zarówno podatkami przemysłowemi, jak i rolnemi oraz wszelkiemi rodzajami ubezpieczeń socjalnych przewidzianych zarówno dla rolnictwa, jak i przemysłu.

W porównaniu z kosztami produkcji ogrodniczej państw konkurencyjnych, czynniki wymienione pod *a* i *c* wpływają niekorzystnie dla nas, na poziom tych kosztów, czynnik zaś wymieniony pod *b* oddziaływa korzystnie, jednak jego dodatnie działanie jest częściowo zrównoważone przez mniejszą wydajność pracy robotnika naszego w porównaniu z robotnikiem państw zachodnich.

Reasumując powyższe wywody dochodzimy do następujących wniosków w zakresie ochrony celnej:

1. ze względu na różnorodność produkcji taryfa cena winna być zróżniczkowana;
2. winny być szeroko stosowane cła okresowe;
3. uzasadnionym będzie poziom ochrony celnej wyższy, niż w rolnictwie;
4. najwyższy poziom ochrony celnej winien być zastosowany do artykułów luksusowych;
5. owoce południowe winny być przedmiotem ceł fiskalnych.

A. Girdwoyń.

Brak paszy.

Kiedy na wiosnę zaorywano liczne oziminy pod jare, a pogoda w dalszym ciągu nie sprzyjała krescencji, społeczeństwo rolnicze obawiało się powtórzenia się w r. b. klęski nieurodzaju, podobnej do r. 1924. Na szczęście obawy okazały się płonne i zbiór według danych prowizorycznych przewyższa nawet nieco przeciętną z pięciolecia. Mało kto zaś spodziewał się, że mimo to złe warunki atmosferyczne wiosenne nie miną bez śladu i wywrą swój rewanż na paszy.

Na niedobór siana i słomy narzekano u nas tylko w wyjątkowych latach, jak np. w tymże 1924/5, kiedy to przywieźliśmy ich z za-

granicy więcej od wywozu o 1.800 ton. Zwykle natomiast mieliśmy poważne nadwyżki wywozowe, w r. 1925/6 — 5.800 ton, a w r. 1926/7 — 15.600 tonn i w r. 1927/8 — 6.800 ton. A więc przeciętnie tysiąc wagonów pasz objętościowych szło od nas corocznie na rynek zachodni.

W tym roku zaś nie tylko niema o tem mowy, lecz przeciwnie od pewnego czasu do central organizacyjnych rolniczych zaczęły napływać wieści o zbiorach z pierwszego pokosu coraz bardziej niepokojące. Ponieważ na jakąkolwiek poprawę sytuacji po drugim pokosie rachować trudno, przeto stan rzeczy przedstawia się smutnie. W ostatnim zeszycie „Wiadomości Statystycznych" Główny Urząd Statystyczny opublikował już liczby, dotyczące zbioru paszy. Coprawda, nie podaje przestrzeni, znajdującej się pod poszczególnemi paszami, jedynie przeciętny zbiór z hektara, ale z tego można się należycie zorjentować w rozmiarach klęski.

Przeciętna zbioru z pięciolecia 1923—1927 wynosi dla całej Polski w pierwszym pokosie: siana z łąk polnych suchych 21,0 q z ha, z mokrych nizinnych 21,0, z łąk meljorowanych 31,0 i koniczyny 34.0. Rok 1927 był zupełnie przeciętny: zbiór siana z ha wynosił z łąk tych kategoryj 22,0, 20,9, 31,3, wzgl. 34,2 q z ha. W tym roku zaś odpowiednie liczby są nieporównanie niższe. Mianowicie, zbiór siana z ha łąk polnych sięga zaledwie 17,4 q, z łąk nizinnych 17,7, z łąk meljorowanych 25,6 oraz zbiór koniczyny 21,3 q, co stanowi w procencie zbioru zeszłorocznego dla całej Polski 79,1; 84,7; 81,8; 62,3%. Jeżeli w braku liczb, dotyczących przestrzeni poszczególnych łąk, posłużymy się t. zw. „przeciętną nieważoną", zbiór tegoroczny wykaże w porównaniu z zeszłorocznym stratę w wysokości około czwartej części (23%). Ponieważ zaś mamy wogóle łąk 4 milj. ha, niedobór tegoroczny względem przeciętnego spożycia krajowego przekracza w przybliżeniu 2 miljony tonn.

Przyglądając się rozkładowi geograficznemu nieurodzaju, dostrzegamy, że najniższym zbiorem siana z łąk polnych w porównaniu z zeszłorocznym została dotknięta Wielkopolska (66,7%), z łąk nizinnych Wileńszczyzna (74,0%), z łąk meljorowanych i koniczyny — Nowogródzkie (61,3 i 47,4 %). Posługując się zaś znów liczbą przeciętną zbioru wszystkich kategoryj, obliczamy, że najniższy niedobór ma Nowogródzkie (65,2 % zbioru zeszłorocznego) i Poznańskie (70,0 %), 73—75 % osiągnęły Warszawskie, Lubelskie i Białostockie, 75—78 % Łódzkie, Krakowskie, Wileńskie i Polesie, ponad 80 % Kieleckie. Lwowskie i Pomorze. Lepiej zaś stosunkowo przedstawia się zbiór jedynie na południowym wschodzie: w stosunku do zbioru zeszłorocznego Wołyń osiągnął 88%, Tarnopolskie 91%, Stanisławowskie nawet nieco go przekroczyło (104,3 %). Przytem zachodzą zna-

czne różnice zbioru wewnątrz poszczególnych województw. Południowe części Pomorza ucierpiały mniej, gdy Kaszuby zostały dotknięte najsrożej, również w Wielkopolsce łąki nad Notecią oraz nad Obrą dały wyniki lepsze, tem niższy zato zbiór przeciętny osiągnął pozostały obszar województwa.

W ślad za tym niedoborem idą oczywiście ceny. Według Nr. 37 „Przemysłu i Handlu" notowano w Bydgoszczy za 1 q siana luzem I gat. 14—15 zł., w Krakowie za siano słodkie 28—30 zł., w Warszawie 20—21 zł., w Lublinie 17 zł., a już z samej rozpiętości cen na rynkach widać, że usiłują one nadążać za drożeniem towaru na miejscu produkcji.

Skutkiem naturalnym braku i drożyzny pasz objętościowych jest podnoszenie się w cenie pasz treściwych. Według tegoż źródła otręby żytnie notowano w Warszawie po 27—28 zł., przy cenie żyta 38 zł., w Poznaniu 27.50—28.50 przy cenie żyta 35 zł., we Lwowie 25 zł. przy cenie żyta 35 zł., w Gdańsku 9.50 guldenów przy cenie żyta 11 guldenów, a słychać zarówno z b. Kongresówki, jak Wielkopolski, że otręby ulegają tendencji zwyżkowej i już obecnie podobno sięgają miejscami ceny o 1—2 zł. tylko tańszej na 1 q od żyta. To też już Nr. 38 „Przemysłu i Handlu" (z d. 15 września) podaje ceny żyta w Warszawie na 37 zł., cenę zaś otrąb na 35 zł.

Te bezpośrednie i wtórne przejawy nieurodzaju traw zagrażają całokształtowi naszego rolnictwa. Godzą one przedewszystkiem w hodowlę. Gospodarstwa dotknięte brakiem paszy skłonne będą bądź do spasania inwentarzem ziarna, którego za dużo na potrzeby konsumcji nie mamy, bądź do wyprzedawania inwentarza, pomimo nawet ewentualnego spadku cen poniżej normy opłacalności, coby podcinało bodaj podstawy dla odbudowy warsztatu hodowlanego w latach następnych. Spadku zaś cen spodziewać się należy tem bardziej, że niedobór paszy dotknął również Czechosłowację oraz liczne okolice Niemiec i ponoć Łotwy, czyli eksport inwentarza żywego lub mięsa będzie utrudniony nawet w zakresie dotychczasowym i przeciw niemu już podobno przygotowywana jest kontrakcja w sferach rolniczych Czech i Austrji. A za upadkiem hodowli następować musi zmniejszenie się naszego eksportu nabiału, który tak pięknie się rozwijał w latach ostatnich, może nawet częściowo import tego artykułu. Godzi to już w bilans handlowy państwa, którego składnik rolniczy stale był, głównie dzięki hodowli, czynny i przynajmniej redukował ogólną ujemność bilansu.

W tych warunkach społeczeństwo całe zastanowić się powinno nad środkami zaradczemi. Osiągnąć one mogą jedynie wynik częściowy, ale i ten wart jest zachodu. W poszukiwaniu tych środków w róż-

nych środowiskach życia rolniczego odbył się szereg narad. Opinja rolnicza okazała się w tych kwestjach niemal zupełnie jednolita.

Więc oczywiście importowi pasz wszelkich nie należy stawiać żadnych tam, raczej go ułatwiać, starając się wszakże przedewszystkiem o poradzenie sobie własnemi środkami. Jasną jest tedy rzeczą, że sztuczne wzmożenie importu przez jednoczesne dopuszczenie eksportu naszych pasz byłoby gospodarczym absurdem. Pomimo zaś braku paszy na miejscu eksport do innych krajów, gdzie również paszy brakuje, jest nie tylko możliwy, ale może się kalkulować. Należy mu przeciwdziałać. Może to rząd uczynić łatwo, nie uciekając się do powolnej drogi ustawodawczej, przez wprowadzenie ceł wywozowych w wysokości prohibicyjnej. Powstrzymałoby to paszę naszą w kraju i oddziałało hamująco na wzrost jej ceny.

Dotyczy to przedewszystkiem słomy i siana. Odległość od granicy niemieckiej niektórych okolic, które w nie pomimo nieurodzaju obfitują, jest nieznaczna, i opłacałoby się z nad Obry wywozić siano do Niemiec więcej, niż np. na Kaszuby lub w głąb kraju. Temuby zapobiec mogło jedynie wysokie cło wywozowe.

Trudniejszą jest sprawa otrąb, które są paszą szczególnie cenną i wszechstronnie odżywczą. Jak wiadomo, obowiązuje w stosunku do nich cło wywozowe w wysokości 7 zł. 50 gr. od 1 q, ale i wysokość ta okazuje się w praktyce niewystarczającą, i od clenia czynione są te lub inne wyjątki — to przyznawane młynom kontyngenty bezcłowe, to zwolnienie otrąb jęczmiennych, pod których rzekomą postacią zresztą niekiedy eksportuje się i żytnie lub pszenne, to wreszcie wypuszczanie z powrotem bez cła otrąb ze zboża importowanego. To też pomimo restrykcyj, wywóz otrąb jest mniejszy, niż w r. 1925/26 (saldo 154 tys. tonn) lub 1926/27 (saldo 184 tys. tonn), ale wciąż jest bardzo poważny (saldo wywozu 81 tys. tonn w r. 1927/28). W tych wszystkich sprawach stanowisko rolników jest jasne. Cło wywozowe powinno być zdwojone, a wszelkie wyjątki usunięte. Nawet o ile chodzi o otręby ze zboża importowanego, lepiej jest zatrzymać je w kraju, niż sprowadzać tę lub inną paszę z zagranicy (np. kuchy). Co zaś dotyczy otrąb jęczmiennych, mniej popularnych w użyciu krajowem, jest rzeczą organizacyj rolniczych, skoro niema złego bez dobrego, skorzystać z obecnej klęski do ich upowszechnienia.

Wstrzymanie wywozu otrąb zagranicę wobec klęski nieurodzaju pasz, zagrażającego naszej hodowli skutkami katastrofalnemi, jest najważniejszym postulatem. Jeżeli zgłębimy przyczyny, dla których eksport otrąb z Polski do Niemiec przybrał w ostatnich latach tak znaczne rozmiary, okaże się, że pochodzi on z dążności niemieckiego rolnictwa do podniesienia u siebie hodowli świń w takim stopniu, ażeby Niemcy

mogły obyć się — wobec wojny celnej z Polską — bez naszego importu. To też Niemcy w latach ostatnich podniosły liczebność trzody chlewnej o 40%. Jeśli wogóle nie jest wskazane, żebyśmy własnemi rękoma dopomagali Niemcom w ich walce gospodarczej z nami, wzmacniając ich stanowisko w rokowaniach z nami o traktat i podcinając podstawy przyszłego eksportu, to już w żadnym razie nie możemy tego czynić w tym roku, bo byłoby to poparciem hodowli niemieckiej, gdy jednocześnie nasza z braku pasz ulegałaby upadkowi.

Temu jasnemu i jednolitemu stanowisku rolników, niezależnemu zresztą od przeżywanego niedoboru pasz objętościowych, przeciwstawia się jednak przemysł młynarski i jest rzeczą rządu znaleźć odpowiednią rekompensatę dla tej ważnej dziedziny gospodarstwa narodowego za prohibicję wywozu otrąb. Bardziej sporną rzeczą jest kwestja ceł wywozowych na wytłoki buraczane i na makuchy lniane, ponieważ cła te godziłyby w interesy rolnicze niektórych dzielnic oraz w przemysł cukrowniczy i olejarski. Chodzi przecież o to, by ratując dziedzinę hodowlaną rolnictwa, nie podcinać innych jego gałęzi. Saldo wywozu makuchów lnianych stanowiło u nas w r. 1925/26 — 8,4 tys. tonn, w r. 1926/27 — 8,2 tys. tonn, w r. 1927/28 — 7,6 tys. tonn, wytłoków zaś i melasy w r. 1925/26 — 106 tys. tonn, w r. 1926/27 — 101 tys. i w r. 1927/28 — 99 tys. tonn. Produkcja tegoroczna wytłoków jest już w znacznej mierze sprzedana zagranicę. Nie wydaje się również niezbędnem wprowadzenie ceł wywozowych na ziemniaki, przed których eksportem i tak wzniesiony jest mur niemieckich ceł bojowych.

Drugim środkiem, zaradzającym brakowi paszy w kraju, powinno stać się potanienie ich transportów wewnętrznych, to znaczy wprowadzenie ulg taryfowych na kolejach. Należy stwierdzić jednak, że sam przez się — bez ceł wywozowych — nie byłby to środek dostateczny,ponieważ ceny przewozowe na te artykuły miały na względzie ułatwienie eksportu ich i przeto nie mogą już być w znaczniejszym stopniu zredukowane. Jednakże w sytuacji dzisiejszej konieczne jest zniżenie o parę klas przewoźnego od pasz wszelkich.

Pozatem rząd powinien przyjść z poważniejszą pomocą kredytową dla rolnictwa na zakup paszy, ustalając terminy płatności na końcowe miesiące roku gospodarczego.

Wszelkie te środki są z natury rzeczy czasowemi. Wprowadzenie ceł wywozowych, obniżenie opłat kolejowych powinno obejmować bieżący rok gospodarczy. Jedynie dla otrąb środki zalecone powinny być uznane za stałe. Również należy znacznie obniżyć na stałe taryfę kolejową dla przewozu płatków ziemniaczanych wewnątrz kraju celem spopularyzowania ich jako paszy, gdyż dziś zużycie ich krajowe nie wytrzymuje rachunku. Nadto zaś — i to jest szczególnie ważne —

przy sposobności nieurodzaju tegorocznego paszy zastanowić się należy nad uchronieniem się na przyszłość od niedoborów. Wysiłek rolnictwa i rządu powinien pójść w kierunku wzmożenia akcji meljoracyjnej. Zwłaszcza należy pamiętać o doniosłości rezerwoaru poleskiego. Racjonalne wkłady tu, zwane jeszcze dotąd przesądnie choć napozór trafnie topieniem pieniędzy w błocie, sowicie się opłacą nie pod jednym względem. *Wł. Wakar.*

Związek Polskich Organizacyj Rolniczych.

NARADY I POSIEDZENIA ZE WSPÓŁUDZIAŁEM PRZEDSTAWICIELI ZWIĄZKU P. O. R.

19. IX. 1928 r. Posiedzenie Rady Naczelnej Przemysłu Gorzelń Rolniczych w Polsce.

POSIEDZENIA W ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH.

25. IX. 1928 r. Narada w sprawie utworzenia Komitetu Propagandy Międzynarodowego Kongresu Rolniczego.
21. IX. 1928 r. Posiedzenie w sprawie kredytu zastawowego.
24. IX. 1928 r. Narada w sprawie ustalenia programu podniesienia wytwórczości mleczarskiej.
24. IX. 1928 r. Posiedzenie w sprawie meljoracyj.
25. IX. 1928 r. Narada w sprawie ustalenia programu podniesienia hodowli trzody, owiec i drobiu.
25. IX. 1928 r. Posiedzenie w sprawie ustalenia programu podniesienia wytwórczości przetworów owocowych.
26. IX. 1928 r. Narada w sprawie podniesienia wytwórczości sadowniczej.
26. IX. 1928 r. Narada w sprawie standaryzacji i organizacji handlu.
27. IX. 1928 r. Narada w sprawie programu podniesienia wytwórczości przetworów mięsnych.
27. IX. 1928 r. Narada w sprawie podniesienia wytwórczości nasion, stosowania nawozów sztucznych i zwiększenia uprawy roślin specjalnych.
27. IX. 1928 r. Narada w sprawie podniesienia wytwórczości wilkliniarskiej i lniarskiej
28. IX. 1928 r. Konferencja w sprawie zorganizowania pomocy naukowej dla wyrobu serów wykwintnych.
29. IX. 1928 r. Posiedzenie w sprawie organizacyj metod pracy oświaty rolniczej i ustalenia miernika wydajności pracy instruktorskiej.
30. IX. 1928 r. Narada w sprawie organizacji Centralnego Banku Ziemskiego.

W SPRAWIE OPRACOWANIA PROGRAMU POLITYKI ROLNICZEJ.

Komitet Centralnego Towarzystwa Rolniczego na posiedzeniu w dniu 12 maja 1928 r. uchwalił rezolucję stwierdzającą konieczność opracowania takiego programu polityki rolniczej, któryby doprowadził do podniesienia produkcji rolniczej do pewnych z góry określonych rozmiarów, w pewnym ściśle określonym przeciągu czasu.

Konieczność opracowania takiego programu jest niewątpliwa. Przemawiają za tem zarówno względy na żywotne interesy rolnictwa, jak i względy na ogólne gospodarcze interesy całego kraju.

Jeżeli zatem program taki winien być opracowany, to świadome swych celów i zadań organizacje rolnicze nie mogą poprzestać li tylko na stwierdzeniu tej potrzeby, lecz są obowiązane zdobyć się same na wysiłek stworzenia takiego programu.

Do podjęcia tej pracy zbiorowemi siłami Związku Polskich Organizacyj Rolniczych wzywa wszystkie organizacje w skład Związku wchodzące. Zadaniem jej będzie nakreślenie wszechstronnego a zarazem szczegółowego programu akcji, którąby doprowadziła do podniesienia naszej produkcji rolniczej we wszystkich jej działach w tempie szybszem od wzrostu konsumcji wewnętrznej kraju. Jedynie wówczas bowiem produkcja rolnicza będzie w stanie nietylko pokryć wzrastające z roku na rok zapotrzebowanie wewnętrzne, lecz również doprowadzić do zwiększenia eksportu rolniczego, co posiada szczególniejsze znaczenie ze względu na zagadnienie równowagi bilansu handlowego. Przyrost naturalny ludności wynosi, jak wiadomo, w Polsce ok. 1,4%. Jeżeli zatem chcemy, ażeby wzrost produkcji wyprzedzał wzrost konsumcji, to musimy opracować taki program, któryby mógł doprowadzić do podniesienia produkcji w okresie najbliższych lat pięciu przynajmniej o 10%.

Wobec tego, że programy zaprojektowane przez poszczególne organizacje będą musiały być następnie połączone w jeden wspólny program, koniecznem jest, aby praca każdej organizacji była prowadzona według pewnego jednolitego planu. Stąd też biuro Związku Polskich Organizacyj Rolniczych ułożyło załączony schemat, którego prosimy się trzymać przy wykonywaniu tej pracy. W schemacie tym uwzględniono wszystkie ważniejsze czynniki wywierające bezpośredni wpływ na wzmożenie wytwórczości i intensyfikację warsztatów rolnych. Układ schematu zmierza do tego, aby przedewszystkiem sprecyzować środki zmierzające do podniesienia wytwórczości roślinnej i hodowlanej, należytego rozwoju zakładów przerabiających surowce rolnicze i odpowiedniego zorganizowania handlu artykułami rolniczemi. Szerokie zastosowanie tych środków będzie uzależnione głównie od dwóch czynników: 1) od dostarczenia kredytu koniecznego dla stosowania bardziej intensywnych metod pracy w warsztatach rolnych i niezbędnego dla rozszerzenia i usprawnienia zakładów przetwórczych i organizacyj rolniczo-handlowych, 2) od wpojenia w świadomość najszerszych mas rolników przeświadczenia o konieczności stosowania powyżej ustalonych środków, co może być osiągnięte jedynie drogą odpowiedniego przystosowania organizacji szkolnictwa oraz usprawnienia i intensyfikacji propagandy i oświaty pozaszkolnej.

Na intensywność produkcji wywierają również wpływ niewątpliwie przemiany, jakie zachodzą w strukturze agrarnej kraju. Stąd też do schematu wprowadzono pytanie, dotyczące środków mających za zadanie usunięcie lub złagodzenie ujemnych, a spotęgowanie dodatnich skutków tych przemian. W wielu okolicach kraju jedną z głównych przeszkód, uniemożliwiających intensyfikację warsztatów, są niemożliwe warunki komunikacyjne. Wobec tego uwzględniono również w schemacie kwestję środków, zmierzających do poprawy warunków transportowych.

Realizacja skoncentrowanego tą drogą programu polityki rolniczej, mającego doprowadzić do podniesienia produkcji rolnej o 10% w okresie najbliższych pięciu lat, może być osiągnięta jedynie dzięki harmonijnemu i skoordynowanemu współdziałaniu wszystkich wchodzących w grę czynników, a więc Państwa, samorządu ogólnego, samorządu rolniczego oraz organizacyj rolniczych. Każdy z tych czynników powinien wykonać w całej rozciągłości spadające nań zadania, nie wkraczając jednak w zakres działalności innych bardziej powołanych do realizacji innych części programu. Stąd też należy dążyć do ustalenia ścisłego podziału zadań i funkcyj wszystkich powyższych czynników.

Wykonanie programu będzie wymagało niezależnie od zagadnień kredytu znacznych środków pieniężnych, które winny być dostarczone przez Państwo, organizacje samorządowe, a częściowo przez organizacje rolnicze. O ile idzie o Państwo, to odpowiednie pozycje wydatków powinny się znaleźć w budżecie Ministerstwa Rolnictwa i stąd też opracowany przez każdą organizację program powinien być zakończony konkretnemi wnioskami, dotyczącemi podniesienia odpowiednich pozycyj rozchodowych Min. Rolnictwa, względnie wprowadzenia do tego budżetu nowych pozycyj. Jednocześnie muszą być skonkretyzowane wnioski dotyczące finansowego udziału instytucyj samorządu ogólnego, samorządu rolniczego w realizacji całej akcji.

Mamy nadzieję, że organizacje rolnicze w skład Związku wchodzące, zdając sobie sprawę z całej doniosłości pracy, do której je wzywamy, zechcą w najbliższym czasie z całą powagą przystąpić do jej wykonania. Pragnęlibyśmy rezultaty tej pracy otrzymać przed końcem października tak, aby w ciągu listopada można było dokonać syntezy propozycyj nadsyłanych przez poszczególne organizacje i mieć opracowany w szczegółach program w czasie, gdy preliminarz budżetu państwowego na r. 1929/30 wejdzie na porządek dzienny prac komisyjnych ciał ustawodawczych. Nadmieniamy przytem z całym

naciskiem, że idzie właśnie o bardzo konkretne wnioski, dotyczące praktycznego zastosowania proponowanych środków działania.

SCHEMAT DO OPRACOWANIA PROGRAMU ŚRODKÓW DAJĄCYCH PODNIESIENIE PRODUKCJI ROLNICZEJ O 10% W CIĄGU LAT 5-CIU.

1. Wytwórczość roślinna:

zboża, okopowe, strączkowe, oleiste, włókniste, pastewne, warzywa, sady, chmiel, łąki i pastwiska.

Szczegółowy program środków prowadzących do podniesienia wytwórczości roślinnej o charakterze bądź to ogólnym jak np. a) zwiększenie zastosowania uszlachetnionych nasion siewnych, b) udoskonalenie metod uprawy (spółki maszynowe) i t. p. c) rozwój akcji meljoracyjnej w związku z koncentracją tej akcji w okolicach, w których akcja ta może dać największe wyniki, d) zwiększenie zastosowania nawozów sztucznych i t. d., bądź też to specjalnym, mającym na celu podniesienie wytwórczości danego ziemiopłodu. Zagadnienie propagandy w kierunku rozszerzenia obszaru pewnych upraw, mających w danych warunkach lokalnych widoki pomyślnego rozwoju, np. pszenicy, jęczmienia, kukurydzy, roślin pastewnych, wikliny, drzew owocowych, nawozów zielonych.

2. Wytwórczość hodowlana.

Konie, bydło (nabiał i produkcja mięsna), trzoda chlewna, owce, drób, ryby, pszczoły. Środki zmierzające do podniesienia produkcyjności każdej gałęzi hodowli, w szczególności zaś środki zmierzające do podniesienia użytkowości trzody chlewnej i drobiu.

3. Przerób surowców roślinnych i zwierzęcych:

Środki zmierzające do umożliwienia względnie rozszerzenia przerobu surowców rolnych w zakładach przemysłowych, drogą powoływania do życia nowych zakładów, bądź też drogą rozszerzania działalności zakładów istniejących: młyny, cukrownie, gorzelnie, krochmalnie, suszarnie ziemniaków, chmielu, zakłady przetworów owocowych i warzywnych, olejarnie, międlarnie i roszarnie, rzeźnie, mleczarnie, chłodnie, zakłady obróbki wikliny, elewatory zbożowe.

4. Handel artykułami rolniczemi.

Środki zmierzające do zaspokojenia potrzeb rolnika w zakresie zbytu produkowanych artykułów i nabywania materjałów i środków produkcji drogą rozszerzania istniejących sieci organizacyj rolniczo-handlowych i usprawnienia ich działalności.

5. Kredyt.

Na jakie cele i do jakich rozmiarów należałoby podnieść kredyty, z jakich obecnie korzysta rolnictwo, aby umożliwić zastosowanie powyżej wskazanych środków. Czy i na jakie cele należałoby udzielać kredyty ulgowe o stopie procentowej niższej od normalnej.

6. Organizacja szkolnictwa i oświaty pozaszkolnej.

Środki zmierzające do usprawnienia działalności szkół i intensyfikacji dotychczasowych względnie zastosowania nowych bardziej skutecznych metod w oświacie pozaszkolnej (konkursy dla dorosłych, wycieczki, gospodarstwa przykładowe opracowanie miernika wydajności pracy instruktorów).

7. Przemiany zachodzące w strukturze agrarnej kraju na skutek:

a) parcelacji, b) komasacji, c) likwidacji serwitutów; wskazać środki, umożliwiające usunięcie, lub złagodzenie ujemnych a spotęgowanie dodatnich skutków tych procesów.

8. Wpływ kosztów produkcji na podniesienie produkcji rolnej, w szczególności: a) wpływ kosztów robocizny i ubezpieczeń społecznych, b) wpływ polityki podatkowej w stosunku do rolnictwa i przemysłu rolnego, c) wpływ cen czynników produkcji w rolnictwie; w punkcie c) należy wziąć pod uwagę wpływ polityki celnej na kształtowanie się cen czynników produkcji rolniczej.

9. Komunikacje.

Wskazać środki, zmierzające do poprawy warunków transportowych, zwłaszcza na drogach kołowych (żwirowanie, nawożenie dróg gruntowych piaskiem lub gliną, szosy, organizacja spółek drogowych na wzór spółek meljoracyjnych i t. p.

10. Podział pracy: między Państwo, samorząd ogólny, samorząd rolniczy, organizacje rolnicze.

11. Sfinansowanie akcji:

Z jakich środków i przez jakie organy mogą być ponoszone wydatki, związane z wykonaniem powyższego programu, poza wydatkami pokrywanemi drogą kredytu.

MEMORJAŁ Z. P. O. R.

w sprawie wprowadzenia zarządzeń zapobiegających skutkom nieurodzaju pasz, przedstawiony p. Ministrowi Rolnictwa.

Wobec stwierdzonego nieurodzaju pasz i spodziewanego niedoboru ich znacznych ilości dla potrzeb gospodarstwa rolnego, ujawnia się konieczność jak najrychlejszego wprowadzenia w życie całego szeregu zarządzeń, mających na celu w równej

mierze zapobieżenie masowej podaży na rzeź bydła rogatego i trzody chlewnej, jak też i utrzymanie na możliwie niezmienionym poziomie produkcji zwierzęcej, zwłaszcza, że związane są z tem zagadnienia eksportu wytworów tej produkcji a zarazem i zaopatrzenia ludności miast i wielkich skupień ludzkich w mięso, tłuszcze i nabiał. Wobec tego Z. P. O. R. zwraca się do Pana Ministra o spowodowanie możliwie niezwłocznie następujących zarządzeń:

A. Ograniczenia wywozu, a mianowicie:

1) ustalenia prohibicyjnych opłat wywozowych, aż do odwołania, na paszę suchą objętościową w wysokości 6 zł. od 1 q od słomy, oraz 10 zł. od 1 q dla siana;
2) zniesienia wszelkich kontyngentów bezcłowych dla otrąb wszelkiego rodzaju bez wyjątku oraz podniesienia opłat wywozowych od wszelkiego rodzaju bez wyjątku otrąb do 15 zł. od 1 q. Opłaty wywozowe zatem winny dotyczyć zarówno otrąb pszennych i żytnich z krajowego zboża, jak też i z importowanego, a również i otrąb jęczmiennych i wszelkich innych;
3) wprowadzenia opłat wywozowych w wysokości 10 zł. od 1 q aż do odwołania na kuchy rzepakowe i lniane krajowego pochodzenia, bez obciążenia jednak opłatami wywozowemi siemienia lnianego i rzepaku.

B. Obniżenia taryf przewozowych:

1) dla słomy, siana, traw pastewnych i innych z zastosowaniem zamiast klasy IX-ej klasy wyjątkowej G, — konieczne jest przytem podstawianie przez kolej platform 20- i 30-tonnowych, oraz dostarczanie dla transportów w ilości dostatecznej plandek za niewygórowaną opłatą;
2) dla łubinu modyfikacji taryfy wyjątkowej Nr. 36 z przeniesieniem go z klasy opłat VIII do klasy IX-ej;
3) dla ziemniaków, rozciągnięcia taryfy wyjątkowej Nr. 2 na wszystkie przewozy wewnętrzne, czyli przeniesienia z kl. IV do klasy wyjątkowej F.;
4) dla płatków ziemniaczanych — celem spopularyzowania ich użycia w kraju na paszę, niezależnie od jej braku tegorocznego, przeniesienia z klasy przewozowej VI do klasy VIII, czyli zrównania z wytłokami suszonemi;
5) dla pasz importowanych, jak kuchy słonecznikowe, śruta sojowa, orzech ziemny, kuchy bawełniane, kokosowe i t. p., przeniesienia z klasy VIII do klasy IX.

C. W związku z koniecznością udostępnienia jak najszerszym warstwom rolnictwa możności zastąpienia paszą treściwą, względnie paszą objętościową, dowiezioną z innych okolic, braku środków pastewnych na miejscu, niezbędnem jest natychmiastowe uruchomienie przez Rząd kredytów na zakup pasz w wysokości 15.000.000 zł. z zastrzeniem by:

1) terminy płatności ustalić na czerwiec 1929 r.;
2) zastosować do wszystkich typów organizacyj rolniczo-handlowych, względnie hodowlanych oprocentowanie w stosunku 9½% rocznie, jak to obecnie ma miejsce dla spółdzielni.

D. W związku z ustaleniem wysokich opłat wywozowych na otręby koniecznem jest podtrzymanie przemysłu młynarskiego, dla którego wywóz otrąb, przy sztucznem obniżaniu cen mąki na rynku wewnętrznym ze strony Ministerstwa Spraw Wewnętrznych miał wielkie znaczenie, należy więc tę stratę przemysłowi młynarskiemu zrekompensować za pomocą udzielenia mu kredytów na zakupy zboża, a zarazem okazać mu pomoc przez osłabienie nacisku reglamentacyjnego na kształtowanie się cen mąki na rynku krajowym. To samo dotyczy w równej mierze olejarni, którym ograniczenie wywozu makuchów zrekompensować należy odpowiedniemi kredytami na zakup siemienia lnianego.

Powyższe postulaty Z. P. O. R. motywuje względami następującemi.

Do punktu A.

1) Jakkolwiek słomy brakuje tylko niektórym okolicom np. Kaszubom, a wywóz jej nie jest znaczny (głównie z Poznańskiego), koniecznem jest jednak wywóz słomy zatrzymać, gdyż okolice, mające jej nadmiar, znajdują się blisko granicy, a dość daleko okolic kraju, cierpiących niedobór, wobec czego wywóz ten może mieć miejsce ze szkodą dla gospodastwa rolnego kraju.

2) Nieurodzaj traw i innych roślin pastewnych szlachetnych stanowi w roku bieżącym klęskę szczególnie wybitną, a że pokaźne ilości tej paszy zwykle były eksportowane, koniecznem przeto jest zatrzymanie ich w kraju, choćby i z tego względu, żeby przez ich niedobór niezużyte zostały na karmę dla inwentarza ziemiopłody więcej szlachetne, jak np. ziemniaki, niezbędne dla wyżywienia ludności.

3) Celem zapobieżenia spasania ziarna i ziemniaków, upadkowi hodowli zwierząt opasowych i zmniejszeniu produkcji nabiału, niezbędnem jest w roku bieżącym całkowite wstrzymanie wywozu z kraju otrąb, jako paszy szczególnie wartościowej i różnostronnie pożytecznej. Zakaz wywozu zboża z równoczesnem obniżaniem cen mąki, a przy wolnym wywozie otrąb doprowadzi do tak nienormalnych objawów, jak podniesienie się ceny otrąb do 80, a zdarzają się wypadki, że i do 95% ceny surowca w ziarnie — zwłaszcza żyta. Brak uzgodnienia polityki produkcji rolniczej z polityką aprowizacyjną, dążącą bardzo usilnie za pomocą sztucznego obniżania ceny zbóż, mąki, nabiału i t. d. na rynku wewnętrznym, powoduje drożyznę otrąb, a tem samem paraliżuje rozwój produkcji zwierzęcej i podcina jej opłacalność.

W roku bieżącym sprawa zastąpienia otrębami w połączeniu z użytkowaniem słomy jarej, braku innych pasz i zmniejszenia ilości ziemniaków, drobnych, zazwyczaj przeznaczonych na karmę inwentarza, nabiera szczególnej ważności i zadecyduje o uratowaniu znacznej ilości inwentarza rogatego i trzody chlewnej.

4) Dla względów powyżej wyłuszczonych koniecznem jest również w roku bieżącym zatrzymanie w kraju wszelkich kuchów, pochodzenia krajowego.

Do punktu B.

Ponieważ brakiem pasz szczególnie dotknięte są pewne okolice w kraju, przeto niezmiernie celowem jest równomierne rozprowadzenie po całym kraju całego posiadanego zapasu. Dowóz pasz może mieć miejsce zarówno z odległości bardzo dalekich, jak też i z bliższych. Wielce celowem będzie zatem udostępnienie rozprowadzenia artykułów pastewnych, drogą obniżenia opłat oraz przewozu przesyłek całowagonowych wewnątrz kraju, na wszystkich odległościach bez różnicy. Dotyczy to w równej mierze słomy i siana, jak też nasienia łubinu, który w bieżącym roku w znacznych ilościach zostanie zużyty na paszę, drogą odgoryczania, a również i płatków ziemniaczanych, przez co niewątpliwie zachęci się szerokie warstwy rolnictwa do ich stosowania na karmę.

Równie ważne znaczenie ma potanienie przewozu pasz treściwych, importowanych, które jako artykuły pastewne, wysokocenne pod względem zawartości składników pokarmowych w roku bieżącym, zastosowane przez rolnictwo zostaną w znacznie większej, niż w latach normalnych ilości.

Zmniejszenie opłat przewozowych od ziemniaków jest niezmiernie wskazane z tego względu, że pewne okolice, jak np. Podlasie, Radomskie i inne będą miały zupełny nieurodzaj i kwestja zaopatrzenia tych okolic w ziemniaki, już nawet nie dla celów wyżywienia inwentarza, ale dla wyżywienia ludności, nabiera pierwszorzędnego znaczenia i zapobiegnie podrożeniu innych artykułów, służących tak dla pożywienia ludzkiego, jak też i na karmę dla inwentarza.

Do punktu C.

Od zagadnienia, czy Rząd znajdzie odpowiednie środki kredytowe dla udostępnienia rolnictwu zaopatrzenia się w katastrofalnym bieżącym roku w dostateczne ilości

środków pastewnych zastępczych na karmę dla inwentarza, zależy niemal wyłącznie sprawa uratowania od znacznego upadku pogłowia inwentarza domowego.

Ważną jest również sprawa, aby nie napotkała na trudności możność zakupu pasz na najtańszych warunkach i w dobrym gatunku, tudzież rozprowadzenia ich po całym kraju. Dlatego też na równi z poważnemi organizacjami spółdzielczemi winny korzystać z prawa otrzymywania z Banku Rolnego kredytów także i organizacje rolniczo-handlowe nie spółdzielcze na tych samych, co spółdzielnie warunkach, dziś z powodu wysokości oprocentowania i krótkiego terminu płatności nie mogące korzystać z kredytów Państwowego Banku Rolnego. Główny nacisk winien być tu kładziony na ową koncentrację zakupów i nierozpylanie się środków kredytowych pośród bardzo drobne organizacje, które oczywiście kupują zazwyczaj towar drożej znacznie, bo nie z pierwszej ręki, nieraz nie mają możności nabywania nawet w partjach pełnowagonowych, z powodu ograniczonego zapotrzebowania, wreszcie zmuszone są kontentować się jakością towaru, jaki jest na miejscu. Termin spłaty zaciągniętych na zakup paszy pożyczek winien być w wyjątkowym bieżącym roku gospodarczym dłuższy.

Do punktu D.

Podtrzymanie przemysłu młynarskiego przez udostępnienie mu kredytów zarówno ze względu na pewną rekompensatę za potanienie ceny otrąb, jak też ze względu na wyjątkowo ciężkie stosunki finansowe, jest sprawą dla ogólnego gospodarczego interesu kraju niezmiernie doniosłą i musi znaleźć swą realizację. Oczywiście też ze względu na interes produkcji rolniczej musi ustać, a przynajmniej doznać osłabienia, dążenie do reglamentowania cen mąki, które zarówno szkodzi interesom samego przemysłu młynarskiego, jak też i interesom produkcji rolniczej.

MEMORJAŁ Z. P. O. R.

w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o rejestrowym zastawie rolniczym, przedstawiony p. Ministrowi Skarbu.

Rozporządzenie p. Prezydenta Rzplitej z dnia 22 marca r. b. o rejestrowym zastawie rolniczym oraz rozporządzenie pp. Ministrów Skarbu, Sprawiedliwości i Rolnictwa z dnia 14 lipca r. b., wydane jako wykonawcze do poprzedniego, stwarzają ramy prawne wystarczające w zupełności do wprowadzenia w życie nowej, dotychczas w Polsce nieznanej formy kredytów pod zastaw płodów gospodarstwa i przemysłu rolnego.

Pozwalamy sobie wyrazić pogląd, który, jak mniemamy, Pan Minister zechce podzielić, że w chwili obecnej jest rzeczą bardzo doniosłą faktyczne stopniowe wprowadzenie tej wysoce użytecznej dla rolnictwa formy kredytów. Pozwalamy sobie również wypowiedzieć nasze zdanie co do zasad, na których powinna oprzeć się akcja ich udzielania.

I. Jeśli chodzi o zboże, jako przedmiot zastawu, a ono tutaj przedewszystkiem musiałoby być uwzględnione, to termin, na który należałoby udzielać pożyczek pod jego zastaw, powinien umożliwiać rolnikowi stopniową i równomierną realizację zbiorów w okresie od żniw aż do miesiąca czerwca. Wpłynęłoby to dobroczynnie na ustabilizowanie się cen zboża, których znaczne wahania, jakie w ostatnich latach miały miejsce, przyprawiają rolników o dotkliwe straty, nie przynosząc równocześnie żadnych korzyści spożywcom. W myśl powyższego termin pożyczek pod zastaw zbóż powinien wynosić do 10-ciu miesięcy, a jak w bieżącym roku gospodarczym ze względu na to, że rolnicy będą mogli korzystać z tych pożyczek najwcześniej w październiku, termin ten nie powinien przekraczać 10-ciu miesięcy.

II. Kredyty zastawowe należałoby udzielać w wysokości znacznej w stosunku do wartości zastawu. Gdyby bowiem pożyczki były niewysokie w porównaniu do

wartości zastawionego np. zboża, to rolnik byłby tem nadmiernie skrępowany, i tem samem użyteczność takiej pożyczki byłaby dla niego mniejsza. Z drugiej jednak strony stosunek pomiędzy wysokością kredytu, a wartością zastawu powinien w zupełności gwarantować nie tylko zwrot wierzytelności, lecz także i zwrot ewentualnych kosztów i procentów w wypadku przymusowej egzekucji sumy dłużnej. Jeżeli chodzi o zboże, to naszem zdaniem kredyty zastawowe powinny być udzielane w wysokości 60% do 70% wartości zastawu, obliczonej według ceny przeciętnej na odpowiedniej giełdzie dzielnicowej z tygodnia poprzedzającego udzielenie pożyczki.

III. Akcja udzielania rolnikom kredytów zastawowych powinna być prowadzona przez możliwie gęstą sieć instytucyj; z samego prawa są do tego upoważnione komunalne kasy oszczędności, gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe oraz spółdzielnie kredytowe. Ponadto w uprawnienia do udzielania kredytu zastawowego powinny być również wyposażone i prywatne banki rolnicze. W każdym razie, aby wszystkie te instytucje kredytowe mogły w chwili obecnej rozwinąć skuteczną działalność w zakresie tego rodzaju kredytów, koniecznem jest umożliwienie im redyskontowania świadectw zastawniczych; są one zbyt słabe finansowo, aby o własnych jedynie zasobach mogły zadaniu podołać.

Zwracamy się przeto do Pana Ministra z prośbą o wydanie bankom państwowym odpowiednich wskazówek, któreby umożliwiły innym instytucjom kredytowym korzystanie z redyskonta świadectw zastawniczych.

Oznaczenie wysokości sumy potrzebnej na zaspokojenie potrzeb kredytu krótkoterminowego rolniczego przy pomocy pożyczek zastawowych jest niezmiernie utrudnione choćby z tego względu, że instytucja zastawu rolniczego jest nowa i rolnikom nieznana. Jeśliby wszakże chcieć przy pomocy zastawu rolniczego zatrzymać u rolników ilość żyta, odpowiadającą dwumiesięcznemu spożyciu go przez ludność miejską w Polsce, t .j. około 200 tys. tonn, to przy przeciętnej cenie 350 zł. za tonnę, a wysokości pożyczek sięgającej do 70% wartości zastawu, potrzebna byłaby suma około 50 milj. złotych. Wypadałoby to po 3 milj. zł. na jedno województwo.

Jakkolwiek liczymy się z tem, że wprowadzanie w życie nowej nieznanej formy kredytu, jaką jest kredyt pod zastaw płodów rolnych, powinno być robione nader ostrożnie, nie mniej jednak sądzimy, że taka suma będzie potrzebna, aby ludność rolnicza mogła się z tą formą pożyczek obeznać. Spieszymy tutaj zaznaczyć, że suma 50 milj. zł. na kredyt zastawowy bynajmniej nie zaspokoi potrzeb kredytowych rolnictwa, które ono odczuwa w związku z realizacją zbiorów, i że obok kredytów zastawowych rolnictwo oczekuje innych jeszcze środków, zmierzających ku zaspokojeniu jego potrzeb w tym zakresie.

UCHWAŁY W SPRAWIE UNIFIKACJI ORGANIZACYJ ROLNICZYCH.

Komitet Centralnego T-wa Rolniczego na posiedzeniu w dniu 17 września 1928 r., solidaryzując się w zupełności z deklaracją prezesów Związków Polskich Organizacyj Rolniczych i Polskiego Związku Organizacyj i Kółek Rolniczych z dn. 11 sierpnia 1928 r. w sprawie unifikacji organizacyj rolniczych, jednogłośnie uchwalił: przystąpić do pertraktacyj o połączenie instytucyj rolniczych na zasadach zawartych w deklaracji prezesów Związku Polskich Organizacyj Rolniczych, p. K. Fudakowskiego, i Polskiego Związku Organizacyj i Kółek Rolniczych, p. W. Przedpełskiego, z dn. 11 sierpnia r. b. i wynik układów przedstawić Radzie Głównej C. T. R. do zatwierdzenia.

Dnia 13 września r. b. odbyło się zebranie Zarządu Centralnego Związku Kółek Rolniczych, największej organizacji drobnego rolnictwa w Polsce. Na zebraniu tem, po referacie p. prezesa W. Przedpełskiego, uchwalono następujące wnioski: 1) „Ponieważ ostatni Zjazd Walny C. Z. K. R. uchwalił jednogłośnie, że C. Z. K. R. ma być samodzielną organizacją rolniczą drobnej własności i z organizacjami wielkiej własności

ności ma się nie łączyć, przeto Zarząd C. Z. K. R., nie mając prawa decydowania o sprawie unifikacji — postanawia tę sprawę postawić na porządku dziennym najbliższego dorocznego Zjazdu Walnego C. Z. K. R." 2) „Zarząd upoważnia Prezydjum do zebrania wszelkich szczegółów i wiadomości, tyczących się podstaw organizacyjnych we wszystkich dzielnicach oraz gospodarczego programu unifikacji i przedstawienia tych wiadomości Zjazdowi Walnemu". 3) „Zarząd stwierdza, iż ostateczną decyzję w sprawie unifikacji może powziąć tylko Walny Zjazd C. Z. K. R. Na razie Zarząd stwierdza, iż mogą być prowadzone rozmowy unifikacyjne na zasadzie poprzednich uchwał władz C. Z. K. R.". 4) „Zarząd Główny widzi potrzebę wzmocnienia pracy C. Z. K. R. w kierunku pobudzenia Kółek Rolniczych do jak najżywotniejszej akcji ich co do stworzenia samoistnego, mocnego własnego życia społecznego i gospodarczego rolnictwa drobnego".

Z wniosków tych wynika, że sprawa unifikacji na terenie C. Z. K. R. może być ostatecznie załatwiona dopiero na Walnym Zjeździe organizacji, który odbędzie się zapewne niedługo. Prowadzone będą tymczasem przez władze C. Z. K. R. wstępne petraktacje z Centralnem Tow. Rolniczem, aby przygotować odpowiedni materjał dla obrad Walnego Zjazdu. Aczkolwiek sprawa unifikacji jest niezmiernie skomplikowana i trudna, należy sądzić, iż prowadzone pertraktacje usuną wiele z tych trudności.

Konjunktury cen

PRODUKCJA ZBOŻOWA I RYNKI ZBOŻOWE.

Tendencja zniżkowa cen zboża na giełdach wszechświatowych trwała z nieznacznemi wahaniami przez ostatni miesiąc. Ceny pszenicy obecnie są na poziomie niskich cen początku 1924 r. Charakterystycznem jest, że wewnętrzny niemiecki rynek, zabezpieczony barjerą celną, uległ całkowicie tej tendencji, i to w tak dużym stopniu, że obniżenie ceny pszenicy w stosunku do odpowiedniego okresu roku ubiegłego przekracza dolara na kwintalu.

Ceny pszenicy za q (= 100 kg.) w dolarach:

Okres	Chicago Hard Winter 2	New York Hard Winter 2	Liverpool Przeciętna	Hamburg Hard Winter 2 (cif)	Berlin Krajowa
23/VII—28/VII	4,57	4,92	5,16	5,24	5,71
30/VII — 4 VIII	4.43	4,89	5,10	5,14	5,68
6/VIII—11/VIII	4,13	4,75	5,07	4,87	5,64
13/VIII—18/VIII	4,14	4,77	5,01	4 88	5.49
20/VIII—25/VIII	4,08	4,56	4,99	4,83	5,34
27/VIII— 1/IX	4,16	4,66	5,05	4,88	5,23
3/IX— 8/IX	4,14	4,65	5,01	4,83	5,15
10/IX—15/IX	4,13	4,61	4 98	4,73	4,88

Powody trwałej tendencji zniżkowej w ostatnim miesiącu jeszcze bardziej się pogłębiły. Ostatnie wiadomości ze Stanów Zjednoczonych podniosły przewidywany urodzaj do 245½ miljonów kwintali. Zbiory w Kanadzie są tak wysokie, jak nigdy nie bywały, sięgając prawie 150 miljonów kwintali. W sumie te dwa kraje dadzą ogólny zbiór pszenicy w wysokości 395½ miljonów kwintali, t. j. liczbę przewyższającą najbardziej wysoki dotychczasowy zbiór w roku 1915 (386 miljonów kwintali).

Oprócz tego ostatnie wiadomości z krajów europejskich są bardziej pomyślne niż były dotąd. Już poprzednio zaznaczaliśmy, że urodzaj w większości krajów południowej i południowo-wschodniej Europie jest bardzo dobry, przewyższając zbiory zeszłoroczne od 10 do 20%. Zbiory w Niemczech pomimo poprzednich alarmów przewyższają zeszłoroczne o 2 miljony kwintali, tylko Francja i Wielka Brytanja będą miały zbiór pszenicy niższy, niż w zeszłym roku.

Z powyższego wynika, że zapotrzebowanie krajów europejskich będzie w każdym razie nie większe niż w roku ubiegłym. Z drugiej strony Ameryka Północna będzie miała ogromne nadwyżki eksportowe. Jeżeli do tego dodać nadwyżki eksportowe Argentyny i Australji, które też z pewnością będą znaczne, gdyż dotychczasowe informacje o stanie zasiewów są pomyślne, to jasnem jest, że na wszechświatowym rynku zbożowym w roku bieżącym będzie duża nadwyżka pszenicy. Dalszą konsekwencją dużych rozporządzalnych nadwyżek pszenicy jest trwała zniżkowa tendencja cen pszenicy, która najprawdopodobniej utrzyma się conajmniej przez pierwszą połowę 1928/29 roku gospodarczego.

Ceny żyta, pomimo odmiennego stanu urodzajów w Ameryce Północnej, pod wpływem zniżkowych tendencyj rynku pszenicy też zniżkują.

Ceny żyta za q (= 100 kg.) w dolarach:

Okres	Chicago N 2	New York N 2	Hamburg Westnern Rye cif	Berlin Krajowe
23/VII—28/VII	—	4,47	4,91	5.90
30/VII— 4/VIII	4,08	4,49	4,91	5.78
6/VIII—11/VIII	—	4,40	4,70	5,55
13/VIII—18/VIII	—	4,46	4.74	5.31
20/VIII—25/VIII	—	4,46	4,75	5,29
27/VIII— 1/IX	3,92	4,45	4.59	5,20
3/IX— 8/IX	3,88	4.34	4,45	5,19
10/IX—15/IX	3.77	4.20	4,28	4,95

Na rynkach amerykańskich cena żyta jest obecnie mniej więcej na poziomie cen w tym samym okresie roku ubiegłego. Na rynku berlińskim cena spadła w większym stopniu i, chociaż jest jeszcze znacznie wyższa od cen na rynkach amerykańskich, jednakże w stosunku do roku ubiegłego jest niższa przeszło o pół dolara na kwintalu. Kraje zaoceanowe będą miały w roku bieżącym całkiem mierny urodzaj żyta. Główny producent żyta za oceanem — Stany Zjednoczone — mają zbiory w wysokości zaledwie $^{2}/_{3}$ zeszłorocznych.

Jednakże kraje europejskie, produkujące w większych ilościach żyto, będą miały, jak się to wyjaśniło ostatnio, zbiory wyższe od zeszłorocznych. Produkcja żyta w Niemczech przewyższa zeszłoroczną o 10 miljonów kwintali. To samo dotyczy Polski, gdzie zbiory tegoroczne przewyższą produkcję zeszłoroczną.

Zniżkowy ruch cen na rynku zbożowym polskim był w ciągu ostatniego miesiąca szybszy niż w miesiącu poprzednim. Ceny pszenicy zniżkowały dość silnie, że tak powiem, dopędzając zniżkowy ruch na rynkach zagranicznych.

Zniżka cen żyta na rynku polskim była w ostatnim miesiącu mniej znaczna, niż w miesiącu poprzednim. Cena żyta w Polsce jest niższa, niż we wszystkich krajach sąsiednich, przewyższając jednakże ceny na rynkach amerykańskich. Przeciwnie cena pszenicy naogół utrzymuje się powyżej cen na innych rynkach europejskich.

Ceny pszenicy za q (= 100 kg.):

Okres	Giełda w Warszawie		Giełda w Poznaniu	
	w złotych	w dolarach	w złotych	w dolarach
23/VII—28/VII	55,50	6,24	50,00	5,62
30/VII — 4/VIII	55,50	6,24	50,00	5,62
6/VIII—11/VIII	55,50	6,24	50,00	5,62
13/VIII—18/VIII	54,00*	6,07*	46,50*	5,23*
20/VIII—25/VIII	49,50*	5,56*	43,65*	4,90*
27/VIII— 1/IX	49,65	5,58	44,70	5,02
3/IX— 8/IX	48,65	5,47	44,40	4,99
10/IX—15/IX	47,55	5,34	42,40	4.76

*) Przeciętna starej i nowej.

Ceny jęczmienia i owsa, szczególniej ostatniego, spadły znacznie. W chwili obecnej cena owsa na rynku polskim, chociaż jest znacznie wyższa od cen w tym samym okresie roku ubiegłego, jednakże jest poniżej poziomu cen we wszystkich krajach europejskich i nawet od cen na rynku amerykańskim.

Ceny żyta za q (= 100 kg.):

Okres	Giełda w Warszawie		Giełda w Poznaniu	
	w złotych	w dolarach	w złotych	w dolarach
23/VII—28/VII	42,90	4,82	38,42	4,32
30/VII— 4/VIII	42,80	4,81	38,92	4,37
6/VIII—11/VIII	41,50	4,66	38,00	4,27
13/VIII—18/VIII	40,00	4,49	35,00	3,93
20/VIII—25/VIII	38,05*	4,28*	35,05	3,94
27/VIII— 1/IX	38,15	4,29	35,55	3,99
3/IX— 8/IX	37,50	4,21	35,75	4,02
10/IX—15/IX	37,55	4,22	35,25	3,96

*) Przeciętna starego i nowego.

Co się tyczy prowizorycznych obliczeń produkcji zbożowej w Polsce, której rozmiar niewątpliwie będzie wpływać obok konjunktur wszechświatowych na kształtowanie się cen w Polsce, należy powiedzieć, że niema już wątpliwości co do znacznie lepszych zbiorów, niż było dotąd przewidywane. Produkcja pszenicy według ostatnich (wprawdzie tymczasowych) obliczeń wyniesie 14,5 miljonów kwintali, osiągając prawie wysokość zbiorów roku ubiegłego. Produkcja żyta wyniesie 59 miljonów kwintali i przewyższy produkcję zeszłoroczną. Zbiory jęczmienia są wprost rekordowe, osiągając nienotowaną dotąd wysokość 19 miljonów kwintali. Co się tyczy zbiorów owsa, liczby są najmniej pewne (36,5 miljonów kwintali), jednakże i tu można twierdzić, że zbiory nie będą gorsze od zeszłorocznych.

Ceny za q (= 100 kg.) w dolarach:

Okres	Jęczmień		Owies		
	Warszawa	Berlin	Warszawa	Chicago	Berlin
23/VII—28 VII	5,28	5,08*	5,56	4,71	5,92
30/VII— 4/VIII	5,11	5,02*	5,58	4,43	6,01
6/VIII—11/VIII	4,87	5,01*	5,53	4,16	6,01
13/VIII—18/VIII	4,65	6,02	5,03	4,10	5,48
20/VIII—25/VIII	4,32	5,77	5,34	3,98	5,05
27/VIII— 1/IX	4 25	5,82	5,28	4,22	4,90
3/IX— 8/IX	4,11	5,82	4,20	4,24	4,74
10/IX—15 IX	4,12	5,77	4,12	4,31	4,50

*) Zimowy.

Ze wszystkiego powyższego wynika, że Polska będzie mogła eksportować dość znaczne ilości jęczmienia, że krajowe spożycie pod względem żyta będzie zabezpieczone, i jest możliwość potrzeby sprowadzenia tylko niewielkich ilości pszenicy. Ujemnie będzie wpływała na rynek zbożowy sprawa dość poważnego nieurodzaju paszy i ziemniaków. Pierwszy pokos dał zbiór siana niższy od normalnego o 20—30%, zaś drugi pokos przy obecnych warunkach atmosferycznych może zawieść zupełnie. Tak samo duża groźba wisi nad zbiorem ziemniaków. Fakty te łącznie z obniżającemi się cenami zboża mogą ujemnie wpływać na gospodarczą sytuację rolników.

Edward Szturm de Sztrem.

Przegląd zagraniczny.

Położenie rolnictwa a polityka celna we Francji.

Paryż, we wrześniu 1928.

Pomimo silnie rozwiniętego przemysłu i życia miejskiego Francja może uchodzić za kraj rolniczy. Około 50% ludności pracuje na roli, Ten charakter rolniczy Francji jest również zaakcentowany przez silny i zdrowy ustrój własności ziemskiej i związaną z tem pracowitą, oszczędną warstwę włościańską. Francję można nazwać „démocratie paysanne", z której czerpie ona co najzdrowsze i najpożyteczniejsze cechy narodu. Przed wojną już ten zdrowy stan psuć się poczynał; kraj szedł ku coraz większemu uprzemysłowieniu, ludność opuszczała wieś kierując się do miast nęcona większym zyskiem i rolnictwo poczynało cierpieć na brak rąk roboczych. Wojna i jej skutki przyniosły dla rolnictwa francuskego nowe trudności. Objaw silnego uprzemysłowienia, notowany przed wojną, zaakcentował się jeszcze silniej po wojnie z powodów następujących. Wpłynęły więc przedewszystkiem na silny rozwój przemysłu stosunki ekonomiczne, wytworzone przez wojnę: wyjątkowo duże zapotrzebowanie wytworów przemysłowych w czasie wojny, przyłączenie ciężkiego przemysłu Alzacji i Lotaryngji, unja celna z zagłębiem Saary, odbudowanie przemysłu w prowincjach zniszczonych w myśl zasad nowoczesnej techniki oraz sprzyjające produkcji na eksport stosunki handlowe wytworzone spadkiem wartości franka. W przeciwieństwie do przemysłu rolnictwo miało daleko gorsze warunki rozwoju, przedewszystkiem kwestja robotnicza

po wojnie pogorszyła się znacznie z powodu strat w ludziach, spowodowanych wojną. I wówczas gdy rolnictwo z powodu braku rąk roboczych, zniszczenia dużej połaci kraju i osłabienia jednostek gospodarczych roniczych w połaciach nie zniszczonych napotykało ogromne trudności, przemysł przeciwnie rozrastał się bardzo silnie, iż nazywano to we Francji naduprzemysłowieniem (surindustrialisation). Zastanawiano się we Francji czy tak znaczne uprzemysłowienie jest zdrowe i czy winno być utrzymane, tembardziej, że najsilniej rozrastały się przemysły: metalowy tekstylny, chemiczny, elektryczny, których eksport produkcji związany był z przemożną konkurencją na rynkach zagranicznych.

Przestrzenie uprawne w ha:

	1913 r.	1926 r.	1927 r.
Pszenica	6.328.564	5.249.350	5.345.270
Żyto	1.175.710	792.530	707.260
Owies	3.979.270	3.511.530	3.456.700
Jęczmień	760.200	690.540	709.760
Tatarka	451.430	348.940	353.820
Kukurydza	458.430	337.450	342.219
Fasola	141.100	149.590	142.036
Soczewica	7 270	5.840	5.380
Groch	19.280	20.560	18.163
Bób	58.720	46.320	49.604
Ziemniaki	1 548.070	1,461.190	5.576.404
Bulwa	111.002	137 040	143.612
Buraki cukrowe	249.439	228.020	220.499
„ gorzelnicze	31.812	25.620	31 239
„ pastewne	723.780	748.700	753.569
Rzepa pastewna	185.290	177.010	175.046
Kapusta pastewna	251.800	218.950	228.824
Pastwiska stałe	3 113.614	2.943.610	2.827.955
„ tymczasowe	227.920	440.390	435.913
Pasze zielone	777.870	703.760	784.046
Łąki naturalne	4.828.768	5.223.430	5.396.375
Tytoń	15.745	15.783	6.824
Chmiel	2.951	4.427	4.847
Konopie	12.546	5.419	4.639
Len	30.475	26.865	25.610
Winorośl	1.550.331	1.353.298	1.373.161
Razem	27.061.387	24.866.122	25.308.775

Powołamy się tu na słowa ministra przemysłu i handlu Bokanowskiego, który w mowie swej wygłoszonej w senacie dn. 22 lutego 1927 r. powiedział: „Nasi przemysłowcy przebudowali częstokroć środki produkcji przemysłu już za silnie rozwiniętego przed wojną; powiększyli oni siłę wytwórczą, nie bacząc na nową sytuację, wynikającą dla Francji z przyłączenia wschodnich prowincyj i z unji celnej z prowincją Saary. Nasze siły przemysłowe zostały odbudowane w takiej mierze, która często przerasta naszą konsumcję, a też i możliwości zbytu na rynku światowym zaspokajanym przez produkcję nie mniej potężną innych krajów. Wystarczy zrobić analizę bilansu handlo-

wego, aby zdać sobie sprawę, że rozwój naduprzemysłowienia (surindustrialisation), który charakteryzuje okres powojenny nie może być uważany jako orjentacja ostateczna pracy francuskiej". W mowie tej minister Bokanowski zastanawiał się również, czy nie należałoby zmniejszyć dowozu środków żywnościowych z zagranicy, co czyni się na rzecz przemysłu a kosztem rolnictwa, którego sytuacja, jak zaznaczyliśmy powyżej, znacznie się pogorszyła. Ilustrują najlepiej sytuację rolnictwa dane dotyczące przestrzeni zasianych, plonów z ha i ogólnej produkcji.

	Plony z ha w q			Produkcja ogólna w q		
	1913 r.	1926 r.	1927 r.	1913 r.	1926 r.	1927 r.
Pszenica	13.28	12.01	14.47	86.913.050	63.077.400	77.389.520
Żyto	10 81	9.63	11.72	12.714 750	7 639.690	9.347.340
Owies	13.62	15,05	15.64	51.826.010	52.852.380	54 074,110
Jęczmień	13.73	14.45	17.04	10.437.600	9.983.180	12.090.020
Ziemiaki	87.76	83.05	108.76	135.859.650	111.365.180	171.449.900
Buraki cukrowe	298.10	213.15	252.75	59.393.355	48.602.650	55.730.185

Przestrzeń obsiana pszenicą w roku 1926 stanowiła 83% przestrzeni z roku 1913, żytem 67%, owsem 88%, a ogólna przestrzeń płodów rolnych podawana przez statystykę oficjalną wynosiła w roku 1926 — 91% przestrzeni 1913. Widzimy wzrost pastwisk tymczasowych i łąk, co jest dowodem ekstensywniejszej gospodarki. Jeżeli chodzi o plony, to porównując lata 1926 i 1927 z rokiem 1913, nie są one mniejsze. Z powodu jednak zmniejszenia przestrzeni zasianych ogólna produkcja jest znacznie mniejsza, zwłaszcza pszenicy i żyta. Jednak zmniejszenie ogólnej przestrzeni w roku 1926 o 2.195.265 ha a w roku 1927 o 1.752.612 ha, nie kompensuje zwyżka wliczona już do danych z lat 1926 i 1927 pastwisk tymczasowych i łąk, pierwszych — o 212.470 ha w roku 1926 i 207.993 ha w roku 1927, drugich — o 394.662 ha w roku 1926 i o 567.607 ha w roku 1927. Niewielkie zwiększenie się pastwisk w stosunku do tak znacznego zmniejszenia się ogólnej przestrzeni uprawnej nie wpłynęło również na powiększenie inwentarza:

	1913 r.	1925 r.	1926 r.
Konie	3.220.080	2.880.380	2.893.960
Bydło	14.787.710	14.372.980	14.482 440
Owce	16.131 390	10.537.020	10.775 260
Świnie	1.434.970	1.377.910	1.388 490

Wniosek ogólny z liczb powyżej cytowanych jest następujący: Znaczne zmniejszenie się przestrzeni uprawnych, niewielkie zmniejszenie się inwentarza, mimo że przestrzenie pastwiskowe zwiększyły się.

Stosunek kosztów produkcji do cen produktów rolnych jest też bardzo niekorzystny dla rolnictwa. P. Juljusz Gautier w liście swym z dnia 2 listopada 1927 r. do prezesa rady ministrów, Poincarégo, wykazał, popierając odpowiedniemi wyliczeniami statystycznemi, że stosunek ten jest następujący: wszystko to, co rolnik potrzebuje nabyć, jest droższe przeszło sześć razy w stosunku do cen z przed wojny, to zaś co rolnik sprzedaje, nie przekracza mnożnika waloryzacyjnego 5.1, tak np. ceny nawozów sztucznych są 6,32 razy wyższe niż przed wojną, maszyny i narzędzia rolnicze 6,30, płace robotnika 6, dla pewnych kategoryj nawet 10, podatki powyżej 6. Jedną

z cech bardzo charakteryzujących ciężkie położenie rolnictwa francuskiego są brak i wysokie ceny rąk roboczych oraz objaw wyludniania się wsi francuskiej, na co już zwracał uwagę w roku 1905 Juljusz Meline w swej „le Retour à la terre". Prezes mini- strów Poincaré w mowie swej z dnia 4 lutego 1927 r. w Izbie Deputowanych nakreślił obraz tej sytuacji w słowach następujących: „W chwili obecnej brak nam niezaprzecze- nie rąk roboczych w rolnictwie, a nasze wielkie miasta przepełnione są nowymi przy- byszami, którzy napróżno w nich poszukują pracy. Bezwątpienia, że od początku ist- nienia narodu francuskiego nie było prawie stulecia, w którymby nie zauważono tego ruchu koncentracji miejskiej, czasami by się z tego szczycić, najczęściej by go po- tępiać. Ale ruch ten był szczególnie intensywny w latach ostatnich. Był on przyczyną zrujnowania naszej równowagi ekonomicznej. Przestrzenie zasiane bardzo się zmniej- szyły. Staliśmy się zależni od zagranicy w aprowizacji najważniejszemi produktami. I prawie napróżno ludzie przewidujący robili kampanję już od dawna co do powrotu do ziemi i t. d." Głos kierownika nawy państwowej francuskiej charakteryzuje chyba dostatecznie groźną sytuację. Widzimy jasno, że rolnictwo zmuszone było produkować z natury rzeczy w warunkach trudnych. Dlatego było bardzo ciężkim błędem wszyst- kich rządów francuskich po wojnie, że warunki te jeszcze pogarszały przez stosowanie polityki popierającej przemysł, a zabijającej rolnictwo. Stosowanie polityki celnej, która złamała równowagę między przemysłem a rolnictwem było główną przyczyną tego ciężkiego położenia rolnictwa. Dla scharakteryzowania obecnej polityki celnej uważamy za konieczne omówienie stosunków, jakie istniały przed wojną, a następnie dopiero polityki powojennej i zmian jakie ostatnio w niej zaszły. Damy więc rys tej polityki poczynając od drugiego cesarstwa.

Po r. 1860 polityka celna francuska była liberalną. Stan ten istniał do roku 1881, w którym wprowadzono taryfę protekcyjną. Najważniejszem jednak wydarzeniem ówczesnej epoki była taryfa celna z roku 1892 o charakterze wyraźnie protekcjonistycz- nym, która ustanowiła ochronę celną w równej mierze dla przemysłu i rolnictwa. Taryfa ta została zreformowana w duchu jeszcze większej ochrony produkcji narodo- wej. Skutki takiej polityki celnej były widoczne. Dzięki równowadze między przemy- słem, a rolnictwem produkcja krajowa rozwijała się pomyślnie. Francja była krajem niezmiernie bogatym skutkiem możności pracy i wyrobionej w narodzie francuskim oszczędności. Bezsprzecznie stwierdzić można, że doskonałe ekonomiczne położenie Francji przed wojną było w dużej mierze rezultatem takiej a nie innej polityki handlowej.

Przyszła wojna która, burząc wszystko, obróciła w niwecz i ten stan rzeczy. Nastąpiły zarządzenia zakazów wywozu, wolnego wwozu produktów rolnych. W czasie wojny stosowano również bezpośrednie ustanawianie cen przez państwo. Polityka celna po wojnie polegała na zastosowaniu mnożników do przedwojennych stawek cel- nych. Dla przemysłu stawki nowo otrzymane odpowiadały ochronie celnej przedwo- jennej, częstokroć przewyższały ją nawet. Co do produktów rolnych, mnożniki sto- sowano bardzo niskie a dla głównych produktów rolnych bardzo długo utrzymywały się zakazy wywozu tych produktów i zupełny brak ochrony celnej. Jednem słowem, polityka ta polegała na wyraźnem faworyzowaniu przemysłu i na ciągłem dążeniu do utrzymania cen środków żywnościowych na jak najniższym poziomie. Była to jedno- cześnie polityka faworyzowania konsumenta i wytwarzania niższej skali cen żywności, by płace w przemyśle mogły być niższe. Rezultatem tej polityki było złamanie równowagi istniejącej między siłami ekonomicznemi przemysłu i rolnictwa. Przemysł rozwijał się nadmiernie, mając zabezpieczony rynek wewnętrzny i wytworzone dogodne wa- runki dla eksportu. Rolnictwo zaś, nie mogąc w produkcji swej znaleźć opłacalności, upadało coraz więcej, czego dowodem było zmniejszenie się przestrzeni uprawnej

i wyludnianie się wsi francuskiej. Dla lepszego uzupełnienia rezultatów produkcji przytaczamy poniższe zestawienia:

Wwóz produktów przemysłowych do Francji:

ROK	TONN
1913	1.547.000
1926	1.361.000
1927	1.143.000

Pod wpływem silnych barjer celnych ochraniających przemysł Francja kupuje produktów przemysłowych mniej o 400.000 tonn.

Wywóz produktów przemysłowych z Francji:

ROK	TONN
1913	2.313.000
1927	5.436.000

Francja wywozi więcej produktów przemysłowych niż przed wojną o 3.123.000 tonn. Wartość w złocie eksportu przemysłowego wzrosła o 60%.

Wwóz środków żywnościowych do Francji:

ROK	TONN
1913	1.000.000
1926	1.600.000

Wzrost wynosi 600.000 tonn. Składają się głównie na to zwyżka wwozu pszenicy i mięsa.

Wywóz produktów rolnych z Francji:

ROK	TONN
1913	1.459.000
1926	1.431.000
1927	1.423.000

Eksport produktów rolnych zmniejszył się w roku 1926 o 36.000 tonn. Wartość w złocie również prawie się nie zmieniła: 1913 r. 880.000.000 fr., 1927 r. 1.080 milj. Z zestawień tych widzimy że, o ile przemysł znacznie zwiększył swój eksport równocześnie ze zmniejszeniem dowozu produktów przemysłowych, to eksport produktów rolnych lekko zmniejszył się w przeciwieństwie do importu, który uległ dużej zwyżce. Jak zaznaczyliśmy powyżej, czynniki kierownicze francuskie zastanawiały się, czy stan ten jest racjonalny. Rolnictwo też ciągle domagało się zmiany tej polityki. W czerwcu roku ubiegłego donosiliśmy (Nr. 24-25 „Gazety Rolniczej" str. 777) o projekcie nowej ustawy celnej, faworyzującej przemysł kosztem rolnictwa. Rolnictwo głośno protestowało przeciwko niemu, i nie został on przez parlament przyjęty. Przy okazji rozważania tego projektu parlament ograniczył się tylko w dziedzinie polityki celnej do dania rządowi specjalnych praw dla rokowań o traktat handlowy z Niemcami. Powoli jednak rząd, widząc opinję parlamentu i uznając żądania rolnictwa, czynił pewne zmiany na jego korzyść. Najpierw więc zmniejszone zostały stawki celne wywozowe dla następujących produktów: drobiu, serów, jarzyn, masła, jaj, paszy, słomy. W lipcu 1927 r. został zniesiony zakaz wywozu produktów rolniczych oprócz pszenicy, żyta

i drzewa. Jednak i dla tych produktów zakaz wywozu został zniesiony w listopadzie 1927 r. Również na jesieni r. 1927 rząd francuski podniósł cła wwozowe od 100 kg. we wrześniu dla żyta na 11 fr., dla pszenicy na 25 fr., w listopadzie dla żyta na 15 fr., dla pszenicy na35 fr. i ustanawia również cła ochronne dla mięsa. Rząd francuski czyni to wszystko pod silnym naciskiem ze strony sfer rolniczych i obiecuje również złożyć w parlamencie projekt dodatkowej ustawy celnej (additif douanier), któraby brała w obronę interesy rolnictwa.

Poczynione modyfikacje w taryfie celnej francuskiej w r. 1927 i 1928 wynikają z zawartych układów handlowych z Niemcami, z Włochami, Belgją i Szwajcarją i co najważniejsze z dodatkowej ustawy celnej (additif douanier), uchwalonej przez parlament w marcu 1928 r., której głównym celem było wyrównanie ochrony celnej w stosunku do rolnictwa. I rzeczywiście po uchwaleniu „additif douanier" rolnictwo doczekało się spełnienia swoich żądań. Obecna taryfa celna chroni w równej mierze interesy przemysłu i rolnictwa. Prof. Wiljam Oualid nazywa nową taryfę celną traktatem pokoju między przemysłem a rolnictwem i podaje, że taryfa obecna stosuje przeciętnie mnożnik 5 do stawek celnych przedwojennych w równej mierze dla produktów przemysłowych i rolniczych. Poseł Henryk le Mire, prezes stowarzyszenia przemysłu i rolnictwa francuskiego, tak między innemi mówi o nowej ustawie: „Rolnictwo uzyskało całkowitą satysfakcję. Wszystkie jego żądania zostały przyjęte i zaakceptowane, przemysł poczynił bardzo dużo ustępstw. Całość tej taryfy ustanawia ochronę celną harmonijną między rolnictwem a przemysłem. Jestem przekonany, że ochrona ta będzie miała za rezultat zniżkę cen artykułów pierwszej potrzeby przez powiększenie produkcji narodowej".

Daliśmy mniej więcej całokształt zagadnienia, jakie istniało we Francji po wojnie w stosunku do ochrony celnej rolnictwa. Trudno jest dziś wypowiadać zdanie, czy zmiany dokonane ostatnio będą trwałe, jaką Francja nadal kroczyć będzie drogą, czy będzie szła w kierunku coraz większego uprzemysłowienia a tracić będzie charakter rolniczy. Przyszłość odpowie na to pytanie. W każdymbądź razie można być pewnym, iż przyczyny niesprzyjające rozwojowi rolnictwa a wynikające z wadliwej polityki celnej, już dziś nie istnieją. Błędna zdaniem naszem polityka powojenna ustąpiła miejsca polityce, mającej na celu stworzenie równowagi między siłami przemysłowemi a rolniczemi.

Bronisław Rykowski, inż. roln.

Kronika krajowa.

A. Finanse i kredyt:

Kronika finansowa. W okresie od dn. 8 b. m. do dn. 23 b. m. zapotrzebowanie na giełdzie walutowo-dewizowej było naogół nieduże, pokrywane przeważnie przez Bank Polski przy niewielkim udziale banków prywatnych. Notowano New-York po kursie 8,90; Londyn — 43,24½—43,25¼; Szwajcarję — 171,55—171,69; Włochy — 46,62—46,69.

W obrotach międzybankowych: dolar — 8,88½—8,89; New-York kabel — 891,90 do 891,95; czerwoniec — 3—3,20 dol.; złoto — 4,66½—4,67½ za rubla; Gdańsk — 172,91—172,97; Berlin — 212,38—212,49.

Na giełdzie papierów procentowych notowano bez zmian 8% listy zastawne i 8% obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego oraz 8% listy zastawne Państwowego Banku Rolnego po 94% ich wartości nominalnej. 8% złotowe listy zastawne Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie notowano po 79,00 zł. za list 100 złotowy.

8% dolarowe listy zastawne Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego notowano w Poznaniu po 96% ich wartości nominalnej.

B. Podatki:

Potrącanie odsetek od dochodu podatkowego, ustalonego na zasadzie teoretycznych norm dochodowości gospodarsko-rolnych (Okólnik Min. Skarbu z dn. 10/IX 1928 r. L. D. V3821/2). „Doszło do wiadomości Min. Skarbu, że niektóre władze wymiarowe interpretują przepis ostatniego ustępu tutejszego okólnika z dn. 23 maja 1925 r. L. DPO. 1837/2/28, dotyczący potrącania odsetek od długów przy ustalaniu, według norm orjentacyjnych, dochodu podatkowego gospodarstw rolnych — w ten sposób, że potrącają od dochodów opłacone odsetki od długów zahipotekowanych, natomiast odsetki od długów niezahipotekowanych wliczają do podstaw wymiaru, jako pozycje niepotrącalne od dochodu.

„Praktyka tego rodzaju jest sprzeczna z intencją wyżej wywołanego okólnika i wobec tego Min. Skarbu wyjaśnia, że odsetki od długów (krótko- i długoterminowych) zarówno zahipotekowanych, jak i niezahipotekowanych, o ile rzeczywiście zostały opłacone i należycie udowodnione — podlegają odliczeniu od dochodu, ustalonego według norm orjentacyjnych. Ponadto Ministerstwo Skarbu poleca traktować, poczynając od roku podatkowego 1928, jako pozycje potrącalne od dochodu usalnego według norm orjentacyjnych — zarówno odsetki od długów, związanych tylko z osobą płatnika jak i odsetki od długów, związanych ściśle z gruntem względnie z uprawą rolną — oczywiście pod warunkiem o ile długi te ciążą na źródłach dochodu, podlegającego podatkowi i pozostają w związku gospodarczym z temi źródłami."

Treść ostatniego ustępu okólnika zawiera tylko jedno ograniczenie co do odsetek, które potrącane być nie mogą, a mianowicie są to odsetki, które nie ciążą na źródłach dochodu podlegających podatkowi, jak np. na tych niektórych źródłach, jakie są zwolnione od opodatkowania z tytułu znajdowania się ich poza granicami państwa (art. 4 ustawy).

C. Ustawodawstwo:

Zwrot cła przy wywozie ryżu wyłuszczonego uregulowało rozporządzenie pp. Min. Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa. Postanawia ono, że przy wywozie zagranicę ryżu wyłuszczonego w łuszczarniach krajowych zezwala się aż do odwołania na zwrot cła uiszczonego za sprowadzony z zagranicy ryż niewyłuszczony oraz wyłuskany, lecz w błonce, według normy następującej:

za 100 kg. ryżu wyłuszczonego polerowanego zł. 0,56.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

Wymiar i pobór opłat za przeprowadzenie zmian w szacunku ziemi na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego ustala rozporządzenie Min. Skarbu z dn. 8 czerwca 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 80, poz. 701).

Oświadczenie rządowe z dn. 17 sierpnia 1928 r. w sprawie przystąpienia Niemiec i Estonji do międzynarodowej konwencji w sprawie utworzenia w Paryżu Międzynarodowego Instytutu Chłodnictwa ogłasza D. U. R. P. Nr. 80, poz. 705.

O utrzymaniu nadal kolegjów współdziałających na obszarze województw i powiatów w wykonywaniu zadań administracji ogólnej w zakresie administracji rolnictwa decyduje rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 29 sierpnia 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 81, poz. 709).

Sprawę zwrotu cła przy wywozie ryżu wyłuszczonego polerowanego reguluje rozporządzenie Min. Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa z dn. 3 września 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 82, poz. 728).

D. Polityka handlowa:

Polsko-niemiecki handel zbożowy. P. Wł. Komorowski w art. „Niemiecka okupacja polskiego rynku zbożowego" przytacza wielce interesujące dane o przywozie i wywozie zboża w Polsce i w Niemczech. Niemcy importowały ogółem pszenicy w r. 1927 — 26.100 tys. q, w tem z Polski 40 tys. q; żyta ogółem — 7.900 tys. q, z Polski — 80 tys. q; owsa ogółem — 2.900 tys. q, z Polski — 40 tys. q. Przez pierwsze półrocze r. 1928 Niemcy importowały pszenicy ogółem 12.300 tys. q, z Polski 13 tys. q; żyta — 2.200 tys. q, z Polski — 40 tys. q; owsa — 800 tys. q, z Polski — 20 tys. q.

Okazuje się więc, że rynek niemiecki jest bardzo pojemny. Polska bierze jednak niewielki udział w jego nasycaniu. Przeciwnie, Polska sprowadza z Niemiec więcej zboża, niż eksportuje. Przywóz pszenicy z Niemiec do Polski wynosił w r. 1927 — 590 tys. q, w I półroczu r. 1928 — 490 tys. q; żyta — 370 i 580 tys. q; owsa — 180 i 90 tys. q. Wynika z tych liczb, że Polska ostatnio nie pokrywała zapotrzebowania na wymienione trzy zboża produkcją własną i że niedobór uzupełniała przywozem z Niemiec. Jak wynika z liczb importu niemieckiego, przywóz zboża do Polski był w istocie tranzytem t. zw. pośrednim, świadczącym o panowaniu kupca zbożowego niemieckiego w Polsce. Nadmienić należy, że i tranzyt bezpośredni zbóż do Polski z Ameryki, z Rosji nawet i z portów wolnych dokonywany był również głównie przy udziale kupców niemieckich.

Wywóz drzewa do Niemiec. W związku z odbywającemi się obecnie polsko-niemieckiemi rokowaniami handlowemi, dowiadujemy się, że polskie sfery przemysłowo-drzewne dążą do uregulowania rozpiętości ceł wywozowych polskich na drzewo surowe z cłami wwozowemi niemieckiemi na drzewo tarte w stosunku 1 do 3. W sferach tych przeważa zdanie że o ileby postulat ten nie został uwzględniony, to należałoby dążyć raczej do całkowitego zamknięcia wywozu do Niemiec drzewa surowego z Polski. („Rynek Drzewny".)

Budowa portu drzewnego w Tczewie. Ministerstwo Przemysłu i Handlu rozpoczęło prace nad budową portu drzewnego w Tczewie.

Regulacja i drenaż terenu portowego zostały dokonane. („Rynek Drzewny".)

E. Przemysł rolny:

Konferencja wikliniarska. Sprawa należytego postawienia wikliniarstwa w Polsce, zarówno w sensie produkcji surowca jak i przemysłu wiklinowego w dalszym ciągu zajmuje silnie uwagę zarówno zainteresowanych czynników gospodarczych jak i rządu. Kwestja ta z jednej strony łączy się ze sprawami regulacji nadbrzeży rzek i jezior oraz zalesienia nieużytków na wielką skalę i unieruchomienia piasków lotnych, z drugiej zaś — z utworzeniem poważnej gałęzi przemysłu, zatrudniającej wielkie ilości rąk roboczych na wsi i mogącej stanowić przez swój produkt znaczną pozycję w eksporcie polskim. Wyroby wiklinowe w ostatnich latach cieszą się coraz większym popytem na rynkach światowych, produkcja koszykarska różniczkuje się coraz silniej z każdym rokiem, otwierając sobie szerokie perspektywy zastosowania w licznych dziedzinach. Poza przetwórczością surowiec wikliny znajduje również zastosowanie jako materjał pomocniczy w garbarstwie przy wyprawianiu cennych skór i futer w przemyśle galanteryjnym, chemicznym, przy produkcji celulozy i t. p. Charakterystycznym przykładem jak dalece odpowiednie zracjonalizowanie i opieka nad produkcją wikliniarską wpływa na korzystne spożytkowanie tej gałęzi produkcji i przetwórstwa są Niemcy.

Kiedy bowiem wskutek rozmaitych przyczyn uprawa wikliny spadła tam z ca. 35.000 ha w roku 1900 na ca. 23.000 ha w 1913 r., z powodu zaś utraty po wojnie wielu prowincyj i terenów wiklinowych na ca. 19.500 ha w r. 1925 (od tego roku datuje się

zasadniczy zwrot w wikliniarstwie niemieckiem i prowadzeniu jego statystyki, przyczem należy go uważać za okres najmniejszej uprawy wikliny w ha), to równocześnie produkcja sama zwiększyła się procentowo tak znacznie, że z ca. 250.000 tonn z 22.988 ha w r. 1913 wzrosła w r. 1926 przy podanej powyżej powierzchni 19.500 ha do ca. 258.000 tonn. Jeśli się do tej liczby doda roczną nadwyżkę w Niemczech przywozu wikliny nad jej wywozem przeciętnie ca. 15.000 tonn, to otrzyma się zapotrzebowanie roczne wikliny tamże w sumie około 270.000 tonn = 27.000 wagonów dziesięciotonnowych. Obliczając zaś wartość jedynie samego surowca, t. j. świeżej i nieokorowanej wikliny po średniej cenie mk. 4 za 50 kg. otrzymuje się kwotę mk. 5.300.000, podczas gdy już wartość wikliny białej wynosi od mk. 16—30, wartość zaś wyrobów wiklinowych przeciętnie pięciokrotnie więcej niż wikliny białej, a zatem średnio 30 razy więcej niż wikliny surowej.

Statystyka polska nie uwzględnia produkcji i obrotu wikliną jako oddzielnym artykułem, zaliczając ją do pozycji drzewa i wyrobów drzewnych. Stąd nie posiadamy dokładnych danych w tej dziedzinie. Urzędowa ankieta co do rozmiarów powierzchni uprawy wikliny podaje ilość 51.000 ha plantacyj, znawcy natomiast określają praktycznie tereny uprawy na 30.000 ha. Podobna rozbieżność zdań istnieje w kwestji produkcji, ocenianej przez wspomnianą ankietę na 24 tys. wagonów 10-tonnowych, podczas gdy fachowcy w swojem przekonaniu redukują tę ilość do 15 tys. wagonów Z ilości tej około 40% zużytkowane jest na faszynę przy robotach regulacyjnych, pozostałość na cele przemysłowe i eksport w stanie surowym. Przybliżone obliczenia wskazują na fakt, że istnieje możliwość obsadzenia wikliną w Polsce około 800 tys. ha, co już przy produkcji 54 q z ha (w Niemczech średni zbiór z ha wynosi ca. 120 q) dałoby około 4.500.000 tonn, t. j. 450.000 wagonów. Eksport wikliny zielonej i białej oraz wyrobów w ostatnich latach ilustruje następująca tabela sporządzona na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego.

Wyroby wiklinowe i wiklina według danych Głównego Urzędu Statystycznego:

Nazwa towaru	Wywóz							
	1924		1925		1926		1927	
	q	1000 zł	q	1000 zł	q	1000 zł	q	1000 zł
Wyroby koszykarskie	5.902	1.067	5.827	1.042	7.590	1.057	7.625	1.161
Wiklina zielona nieobrobiona . .	37.564	762	83.242	2.726	66.427	973	69.618	798
Wiklina biała obrobiona	39.774	1.298	26.367	1.470	31.369	1.326	55.236	2.517
Ogółem	83.238	3.127	113.436	5.238	105.386	3.356	122.479	4.476

Celem wytknięcia programu działania na przyszłość w zakresie wikliniarstwa 8 i 9 sierpnia r. b. została zwołana z inicjatywy Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego konferencja wikliniarska, która obradowała również na temat zagadnień związanych z uprawą i przetwórczością wikliny. Konferencja powyższa uchwaliła co następuje:

1. Prosić Ministerstwo Rolnictwa o otoczenie wikliniarstwa większą niż dotychczas opieką.

2. Udzielać za pośrednictwem Banku Rolnego względnie Banku Gospodarstwa Krajowego długoterminowego, niskoprocentowego kredytu na zakładanie plantacyj

wikliny, pracowni koszykarskich: osobom prywatnym, instytucjom społecznym i towarzystwom wikliniarsko-koszykarskim.

3. Stworzyć centralną stację wikliniarską, przy Państwowym Instytucie Naukowym w Puławach w Zakładzie Hodowli wierzby koszykarskiej w Sadłowicach, subwencjonując stację, by powstać mogły tam:

a) najnowsze pokazowe urządzenia do korowania wikliny sposobem sztucznym, przez pędzenie w szklarniach, gotowanie i parzenie zapomocą pary;
b) salicetum;
c) doświadczenia nawozowe i porównawcze z poszczególnemi gatunkami i odmianami;
d) doświadczenia z zalesieniem różnemi metodami nieużytków i piasków lotnych, oraz
e) umożliwić kształcenie w Puławach większej liczby praktykantów i osób chcących się specjalizować w wikliniarstwie.

4. Założyć stacje wikliniarskie II-go stopnia z salicetami i pólkami doświadczalnemi:

a) w Skierniewicach przy Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego;
b) w Toruniu przy Pomorskiej Izbie Rolniczej;
c) we Lwowie pod nadzorem Tow. Gospodarskiego;
d) w Czernichowie przy Średniej Szkole Rolniczej;
e) w Sarnach na glebie torfowej;
f) w Bolewicach w Wielkopolsce.

5. Utworzenie stanowisk 3 inspektorów wikliniarskich: 1 przy Minist. Rolnictwa w Warszawie na Kongresówkę i ziemie wschodnie, 1 na woj. poznańskie, pomorskie i śląskie i 1 na Małopolskę.

6. Wprowadzić nauczanie wikliniarstwa w szkołach średnich i wyższych: rolniczych, leśniczych i ogrodniczych.

7. Popierać i subwencjonować Stowarzyszenia i Towarzystwa wikliniarsko-koszykarskie i wprowadzić standaryzację wikliny eksportowej.

8. Zabronić wycinania wikliny w stanie wegetacyjnym i korowania z pnia.

9. Wprowadzić kwalifikacje plantacyj.

10. Ustalić kilka najpoważniejszych odmian wikliny, które najlepiej odpowiadają naszym warunkom glebowym i jedynie winny być sadzone, a to w celu uniknięcia różnorodności odmian i wynikających stąd bardzo dużych szkód zarówno w odniesieniu do samej uprawy jak i przetwórczości i eksportu.

Jak z powyższego wynika, rezolucje powyższe zwracają się przedewszystkiem w kierunku czynników rządowych i mają na celu spowodowanie zwiększenia zainteresowania i opieki nad tą ważną i niezawsze docenianą dziedziną, jaką jest wikliniarstwo.

P. I. E.

Produkcja gorzelń rolniczych w kampanji 1927/28 w porównaniu z produkcją przedwojenną oraz produkcją kamp. 1926/27 i 1925/26 (według danych Rady Naczelnej Przemysłu Gorzelń Rolniczych w Polsce.

WOJEWÓDZTWO	Ilość gorzelń		Produkcja w hl							
			1927/28 (w tys. hl.)							
	Przed wojną	1927—1928	Na kont zakupu	Na eksport	Razem	1926/27	1925/26	1924/25	1923/24	przed wojną
Warszawskie . .	120	82	40.04	2.18	42.22	32.265	43.721	61.425	69.690	914.290
Łódzkie	78	46	33.60	3.25	36.91	29.194	34.420	25.781	49.150	
Kieleckie . . .	73	95	21.92	0.81	22.73	18.849	20.704	57.546	27.910	
Lubelskie	166	66	45.99	1.60	47.59	40.475	48.537	46.206	72.800	
Białostockie . .	72	29	14.30	0.75	15.05	12.607	11.926	18.561	14.900	
Razem	509	318	155.91	8.59	164.50	133.390	159.308	201.519	234.450	

WOJEWÓDZTWO	Ilość gorzelń		Produkcja w hl							
	Przed wojną	1927—1928	1927/28 w tys. hl. Na kont zakupu	Na eksport	Razem	1926/27	1925/26	1924/25	1923/23	przed wojną
Wileńskie	75	11	5.92	0.04	5.96	5.358	3.074	5.978	3.540	347.350
Nowogródzkie . .	78	16	8.57	0.10	9.67	7.396	6.700	4.038	6.730	
Poleskie	84	13	5.82	0.24	6.06	4.285	5.458	1.639	2.610	
Wołyńskie . . .	62	9	4.83	0.03	4.86	3.755	4.552	5.800	4.960	
Razem	299	49	25.14	0.41	25.55	20.794	19.784	17.455	17.840	
Poznańskie . . .	507	434	190.53	2.43	192.95	162.555	197.101	211.367	240.190	760.000
Pomorskie . . .	—	175	66.92	0.70	67.62	55.539	71.724	72.170	66.840	
Krakowskie . . .	86	42	11.69	—	11.69	10.098	10.491	6.447	9.860	740.040
Lwowskie . . .	298	168	55.25	1.53	56.78	56.905	61.057	59.166	78.980	
Stanisławowskie .	82	35	14.24	0.15	14.39	15.650	14.985	18.381	22.720	
Tarnopolskie . .	383	105	42.06	2.41	44.47	42.279	40. 55	47.359	50.190	
Razem	849	350	123.24	4.09	127.33	124.932	127.528	131.343	161.750	
Śląskie	50	41	12.37	0.32	12.59	12.593	11.417	13.719	16.250	50.000
W całem Państwie	2.433	1.367	574.07	16.47	590.54	519.803	586.861	655.583	737.320	2.819.680

Kronika zagraniczna.

Austrja.

Eksport nierogacizny. Od pewnego czasu Austrja zmieniła swą politykę gospodarczą i w zawartych ostatnio traktatach handlowych przeszła do protekcjonizmu rolniczego. Polityka ta, biorąc zwłaszcza pod uwagę hodowlę nierogacizny, nie prowadzi do celu. Jak bowiem z podanych poniżej liczb wynika, Austrja bierze znikomy udział w obsyłaniu rynku wiedeńskiego własnym towarem. Jasną jest rzeczą, że nawet przy znacznie większej ochronie celnej hodowli austrjackiej, pokrywanie zapotrzebowania nierogacizny na targu wiedeńskim będzie nadal przez Austrję uskuteczniane w małej tylko ilości.

Polityka ta nasuwa raczej podejrzenie, że Austrja stoi w przededniu unji celnej z Niemcami i pragnie w ten sposób przygotować rynek swój dla eksportu niemieckiego. Tem też należy sobie tłumaczyć zamiary austrjackie zaprowadzenia kontyngentu przywozowego na polską nierogaciznę.

Sytuację rynkową w Czechosłowacji i Austrji ilustruje następujące zestawienie:

Wiedeń:

Data	ogółem szt.	polskich	austrj.	cena dol.
3.7	17.855	13.209	135	1.75—2.35
10.7	19.031	14.766	138	1.75—2.30
17.7	18.443	14.286	326	1.75—2.30
24.7	17.136	14.210	89	1.65—2.20
31.7	12.932	10.570	283	1.95—2.50

Praga:

Data	ogółem szt.	polskich	czeskich	cena Kor.
2.7	6.016	4.608	197	8.—10.20
9.7	5.640	4.131	189	8.25— 9.90
16.7	3.258	2.553	94	8.70— 9.90
23.7	3.502	2.573	421	8.30— 9.80
30.7	3.788	2.581	155	8.70—10.20

P. I. E.

Brak paszy. Według informacyj „Wiadomości Gospodarczych" rok bieżący cechuje dość silny brak paszy. Nieurodzaj dotknął zarówno plantacje kukurydzy, jak i koniczynę oraz trawy. Odbiło się to fatalnie na zbiorach siana, którego pierwszy pokos był niemal o połowę niższy od zeszłorocznego. Jeszcze gorzej wypadły zbiory koniczyny, które szacują na 1/4 przeciętnych zbiorów w latach poprzednich.

Taki stan rzeczy poruszył bardzo silnie austrjackie koła rolnicze, które domagały się od rządu energicznych zarządzeń, w celu uniknięcia grożącej masowej wyprzedaży bydła. Między innemi wysuwano projekty użycia do wypasu jęczmienia browarnego i żyta, przyczem, wobec wysokich cen tych zbóż, uznawano za konieczne podjęcie akcji subwencyjnej ze strony rządu. Wysokość subwencyj tych określono na 4 szylingi austrjackie od 1 q przy jęczmieniu.

Zwołane przez kanclerza Seipla konferencje wszystkich organizacyj rolniczych ustaliły jednak, że początkowe alarmy były nieco przesadzone. Wszelako urodzaj pasz w niektórych okolicach kraju przedstawia się istotnie katastrofalnie. Jednak niebezpieczeństwo można będzie zażegnać przy zastosowaniu odpowiednich środków.

Taktyka rządu nie została jeszcze ustalona. Konferencje rolnicze ustaliły jednak szereg postulatów, które w znacznej mierze wejdą zapewne w życie. Wytyczne te polegają na 1) jak najsurowszym zakazie wywozu paszy, 2) imporcie niektórych gatunków paszy z zagranicy, 3) ograniczeniu importu mąki na rzecz przywozu ziarna w celu uzyskania możliwie największych ilości otrąb, 4) odpowiednich kredytach, udzielanych przez rząd organizacjom rolniczym oraz 5) wznowieniu systemu zwrotu przewoźnego, który polega na tem, że rząd zwraca rolnikom koszty przewozu bydła z okolic nawiedzionych nieurodzajem do okolic obfitujących w paszę.

Istnieje przypuszczenie, że paniczne głosy o katastrofalnym braku paszy i grożącym z tego powodu upadku hodowli austrjackiej były szerzone tendencyjnie przez austrjackie koła rolnicze, w celu wywarcia presji na rząd w kierunku dalszych ograniczeń przywozu nierogacizny z zagranicy. Chciały one również przez ograniczenie dowozu zagranicznego wywołać sztuczne zwiększenie popytu na mięso wołowe i poprawę jego ceny, której obecna wysokość musiałaby doprowadzić hodowców austrjackich do ruiny.

Czechosłowacja.

Produkcja przetworów ziemniaczanych w Czechosłowacji. Według informacyj, zasięgniętych w Związku Producentów Krochmalu w Pradze, fabryki w Związku tym zorganizowane wyprodukowały ogółem w bieżącej kampanji 500 wagonów (à 10 ton) mąki ziemniaczanej, z czego wywiezione zagranicę zostało 58 wagonów. Reszta fabryk czechosłowackich, nie objętych wspomnianą organizacją, wyprodukowała ogółem w przybliżeniu około 40 wagonów, czyli zatem ogólna produkcja mąki ziemniaczanej w Czechosłowacji wynosiła w bieżącej kampanji około 1.300 wagonów (à 10.000 kg.), eksport zaś 98 wagonów.

Produkcja syropu ziemniaczanego w całej Czechosłowacji wynosiła w bieżącej kampanji 800 wagonów (à 10 ton), eksport zaś 40 wagonów. P. I. E.

Estonja.

Eksport jaj z Estonji. W I-em półroczu r. b. wywieziono 9,689.400 sztuk jaj, z czego 6,989.400 sztuk przypada na Niemcy, 2,626.200 sztuk na Anglję, oraz 73,800 sztuk na Finlandję.

W I-em półroczu 1927 r. ogólna liczba eksportu wynosiła: 4,231.080 sztuk.

P. J. E.

Łotwa.

Łotwa w poszukiwaniu nowych rynków zbytu dla masła. Rynek niemiecki oraz angielski okazał się dla Łotwy niewystarczający. W związku ze zniesieniem we Francji zakazu przywozu mięsa, masła i jaj, Łotwa stara się wejść na rynek francuski. Własna linja okrętowa do Havru sprzyja tym dążeniom. Należy przypuszczać, że łotewski eksport na rynku francuskim rozwinie się pomyślnie.

P. J. E.

Niemcy.

Zniżki taryfowe na kolejach niemieckich dla akwizycji polskich przewozów przez Szczecin. Wzrastające znaczenie portów polskich, których zdolność konkurencyjną dotkliwie odczuwają porty niemieckie, zabiegające o akwizycję przewozów polskich, skłania koleje niemieckie do zastosowania środków, mających na celu skierowanie ruchu towarowego Polski do portów niemieckich. Zainteresowane sfery gospodarcze Szczecina już oddawna usilnie zabiegały o uzyskanie zniżek kolejowych dla towarów, które dawniej transportowano przez tamtejszy port. Starania te spotykały się ze sprzeciwem Hamburga, który sobie nie życzył specjalnego uprzywilejowania Szczecina. Nowa taryfa niemiecka, która weszła w życie 7 lipca (Durchfuhr—Ausnahmetarif), dotycząca przeważnie towarów idących z Polski via Szczecin, jest wynikiem uzgodnienia stanowisk Hamburga i Szczecina; wskazuje ona na fakt, że koleje niemieckie zdecydowane są rozpocząć walkę konkurencyjną z kolejami polskiemi. Jest to zjawisko tem ciekawsze, że chociaż koleje niemieckie noszą się z zamiarem ogólnego podwyższenia taryf, wspomniana taryfa wyjątkowa zawiera zniżki dla przewozu towarów od 3 do 54%. Zniżki te jednak nie objęły towarów masowych, koleje niemieckie zaś będą mogły udzielić dalszych zniżek tylko w tym wypadku, gdy otrzymają znaczniejsze subwencje rządowe na ten cel, co w dzisiejszym układzie stosunków nie wydaje się możliwe. P. J. E.

Obrót nawozami potasowemi. Jak wiadomo, Niemcy są głównym producentem nawozów potasowych. Od chwili powrotu Alzacji do Francji — produkcja ta i we Francji ma duże znaczenie. Na podstawie porozumienia obu krajów istnieje Syndykat Potasowy, dzielący pomiędzy sobą rynki. Niemcy zdołały poważnie wzmóc produkcję, wetując straty Alzacji. Mianowicie w r. 1913 łącznie z Alzacją Niemcy produkowały 116 milj. q soli potasowych o zawartości czystej soli potasowej 13,3 milj. q. W ostatnich zaś latach produkcja przedstawia się jak następuje:

Produkcja soli potasowych w Niemczech w milj. q.

Rok	Masa ogólna	K_2O
1913	116,1	13,9
1924	80,7	10,1
1925	120,4	15,7
1926	94,1	12,6
1927	110,7	15,2

Zbyt ogólny soli potasowych sięgał w r. 1927 okrągło 43 mil. q o zawartości K_2O — 12 mil. q, gdy w r. 1926 wynosił 39 mil. q o 11 mil. q K_2O, a w r. 1913 — 51 mil. q o zawartości K_2O — 11 mil. q. Wywóz zagranicę jednakże stanowi w tem obecnie mniejszą część ogólnego zbytu, niż przed wojną, czyli spożycie wewnętrzne znacznie wzrosło. Ilustruje to zestawienie następujące.

Zbyt soli potasowych w Niemczech w mil. q:

Rok	Wewnątrz kraju		Zagranicą	
	Masa ogólna	K_2O	Masa ogólna	K_2O
1913	28,0	6,0	23,4	5,1
1924	18,8	5 0	11,5	3,4
1925	28,3	7,7	15,0	4,6
1926	26,3	6 9	12,6	4,1
1927	28,3	7,8	14,5	4,6

Obrót bydłem i trzodą. W lipcu b. r. na 37 najważniejszych targowisk niemieckich dostarczono w r. b. tys. sztuk:

	przec. mies. styczeń-marzec	przec. mies. kwiecień czerwiec	lipiec
bydła dorosłego	106.3	105.6	121.4
w tem z zagranicy	14.0	13.5	9.2
cieląt	116.7	133.9	122.4
w tem z zagranicy	0.5	2.1	2.5
świń	606.8	555.3	494.8
w tem z zagranicy	4 9	1.1	2.8
owiec	67.4	74.2	81.6
w tem z zagranicy	0.0	0.1	0.2

Porównajmy stan spożycia i importu r. 1928 z rokiem ubiegłym. Dostarczono na te targowiska:

	tysiąc sztuk	
	przec. mies. kwiecień-czerwiec 1927	przec. mies. kwiecień-czerwiec 1928
bydła dorosłego ogółem . . .	98.6	105.6
w tem z zagranicy	*14.9*	*13.5*
%	15 1	12.7
cieląt ogółem	127.2	133.9
w tem z zagranicy	*3.1*	*2.1*
%	2 5	1.5
świń ogółem	491.0	555.3
w tem z zagranicy	*6.4*	*1.1*
%	1 3	0.2
owiec ogółem	72.0	74.2
w tem z zagranicy	*0.1*	*0.1*
%	0.1	0.1

Wobec wielkich nadziei, wiązanych w niektórych kołach naszych z eksportem polskiego bydła i trzody wraz z zawarciem traktatu handlowego, godzi się podkreślić, jak małą rolę odgrywa w spożyciu niemieckiem dowóz bydła i zwłaszcza trzody.

Innemi słowy, ogólny spadek przywozu jest skutkiem rozwoju hodowli krajowej. Większe znaczenie ma przywóz zagraniczny zwierząt bitych na te targowiska. Mianowicie w lipcu b. r. dostarczono tys. sztuk:

	Ogółem	w tem z zagranicy
Bydła dorosłego bitego	9,0	5,5
Cieląt	16,3	12,2
Świń	6,1	3,3
Owiec	8,8	0,8

Trzeba jednak zaznaczyć, że przywóz sztuk bitych wyrażają liczby absolutne stosunkowo niewysokie.

Obrót towarowy w lipcu b. r. Opublikowane zostały dane o przywozie i wywozie niemieckim w lipcu b. r. Przywóz ogólny wyrażał się liczbą 1,182,6 mil. mk., w czem środki spożywcze 385,0 mil., surowce 602,9 mil. i towary gotowe — 185,9 mil. Wywóz zaś wynosił 914,2 mil. mk., z czego środków spożywczych za 39,8 mil., surowców za 183,4 mil., towarów gotowych za 689,2 mil. mk. Porównajmy to z przeciętną miesięczną ubiegłego roku oraz ubiegłego półrocza b. r.

	Mil. mk.		
	Przec. mies. 1927 r.	Przec. mies. I-IV. 1928 r.	lipiec 1928 r.
Przywóz ogólny	1.185,7	1.200,4	1.182,6
Zwierzęta żywe	14,2	11,9	8,8
Środki spożywcze . . .	360,5	345,9	385,0
Surowce	599,4	625,6	602,9
Towary gotowe	211,6	217,0	185,9
Wywóz ogólny	852,0	974,3	914,2
Zwierzęta żywe	0,9	1,7	1,8
Środki spożywcze . . .	34,9	48,1	39,8
Surowce	187,2	222,9	183,4
Towary gotowe	629,0	701,6	689,2
Saldo wywozu	—333,7	—226,1	—268,4
Zwierzęta żywe	— 13,3	— 10,2	— 7,0
Środki spożywcze . . .	—325,6	—297,8	—345,2
Surowce	—412,2	—402,7	—419,5
Towary gotowe . . .	+417,4	+484,6	+503,3

Bilans handlowy, stale ujemny, w pierwszem półroczu roku bieżącego znacznie się poprawił w porównaniu z rokiem ubiegłym we wszystkich składnikach. Miesiąc lipiec wykazuje jednak ponowne wzmożenie bierności bilansowej, tłumaczące się spadkiem wywozu surowcowego.

Szwecja.

Zaraza raka ziemniaczanego w Szwecji. Rzeczoznawcy szwedzkiego Ministerstwa Rolnictwa stwierdzili w ostatnich czasach wypadki zarazy raka ziemniaczanego.

w szwedzkich prowincjach Skanji i Södermanland. Z okolic tych sprzedano do innych prowincyj ziemniaków za sumę 250,000 kor. szwedz., zachodzi więc obawa, że zaraza została przeniesiona do innych prowincyj kraju. Istnieje również obawa zawleczenia zarazy do Niemiec. Jest to cios dla szwedzkiego rolnictwa, zwłaszcza w południowej części kraju, które w ten sposób traci swój naturalny rynek zbytu, jakim była dla niego Danja, importująca dość znaczne partje kartofli ze Szwecji.

P. J. E.

Z. S. S. R.

Dotychczasowy wynik skupu jaj w Rosji. W rejonie Uralu, który dla produkcji jajczarskiej Rosji, a temsamem dla eksportu, coraz większego nabiera znaczenia, tegoroczny skup jaj rozwinął się bardzo korzystnie. Gdy skup zboża prawie w zupełności zawiódł, zarówno jak i masła, to w przeciwieństwie dowóz jaj należy uważać za bardzo korzystny. Skup rozpoczął się w kwietniu, i już w maju wykazał pomyślne rezultaty. W miesiącu maju skupiono 226 wagonów, tę samą ilość w czerwcu. Do 1 lipca osiągnięto 94% preliminarza. Należy się spodziewać, że liczba ta wykazywać będzie zwyżkę o 50% w stosunku do tegorocznego preliminarza oraz 70% zwyżkę w stosunku do roku ubiegłego.

Ostatnio jednak z całej Rosji nadchodzą wiadomości o załamaniu się skupu jaj, gdyż chłopi odmówili dostawy ich po wyznaczonych przez rząd cenach. Na wsi zwiększyła się konsumcja, gdyż chłopi wolą w ten sposób zużytkować towar. W łonie rządu rozważana jest sprawa podniesienia cen, obecnie płaconych producentowi.

P. J. E.

Zbiory lnu w r. 1928. Zbiory lnu w Europie Wschodniej zapowiadają się pomyślnie, co pozwala mieć nadzieję, że kryzys w przemyśle włókienniczym zmniejszy się, jakkolwiek normalne warunki w tej gałęzi wytwórczości nie mogą istnieć do czasu wznowienia eksportu surowca z Rosji.

Eksport z Rosji wyniósł w bieżącym sezonie 60.000 t., podczas, gdy przed wojną wynosił 275.000 t.

Obszar zasiany w b. r. w Niemczech jest o 30% wyższy od obszaru r. ub., w Belgji o 80%, w Czechosłowacji 40%, Irlandji 30%, Łotwie 25%, w Polsce przypuszczalnie o 20%. Warunki atmosferyczne były naogół korzystne z wyjątkiem Łotwy, gdzie deszcze zaszkodziły zasiewom.

W półn. zachodniej części Rosji obszar uprawy wynosił w r. 1925/6 — 115.000 ha, w 1926/7 — 122.000 ha, 1927/8 — 139.000 ha. Zbiór wynosił w tych samych latach w tonnach — 29.219, 18.465, oraz 16.618. Jak z liczb powyższych wynika, obszar uprawy wzrósł o 121,7 natomiast zbiór spada do 56,8. Liczby powyższe wykazują, że jakość plantacyj pod każdym względem ujawnia degresję. Należy to tłumaczyć tem, że plantacje na większych obszarach zostały zlikwidowane, a produkcja lnu koncentruje się wyłącznie u drobnej własności, gdzie gorsza uprawa, mierna jakość nasienia, nieracjonalne nawożenie oraz nieumiejętny zbiór wywołały obecny rezultat. Sądząc z powyższego, nie należy się spodziewać rychłego uzdrowienia obecnie panujących stosunków.

P. J. E.

Rosyjska produkcja drzewna. Zbyt drzewa rosyjskiego w światowym handlu drzewnym, jakkolwiek daleki jeszcze od rozmiarów przedwojennych, wzrasta z roku na rok, dając się poważnie odczuć na rynku europejskim i sięgając już ostatnio na rynek amerykański. Wywóz rosyjskiego drzewa wynosił w tys. metr.

Rok	
1913	7.648,7
1921/22	733,8
1922/23	1.763.7
1923/24	3.584,7
1924/25	3.922,1
1925/26	3.311,7
1926/27	4.296,2

W zestawieniu tem wywóz w r. 1913 uwzględniono tylko dla terytorjum obejmującego dzisiejsze Z. S. S. R. Drzewo tarte w okresie powojennym brało udział coraz większy w ogólnym wywozie. W r. 1927 według źródeł angielskich wywieziono 446.000 std. tarcicy z czego 345.000 przypada na Anglję, która podobnie jak przed wojną jest najpoważniejszym konsumentem rosyjskiego drzewa tartego. Ta jednostronna orjentacja eksportu rosyjskiego jest przedmiotem wielkiej troski rosyjskich sfer rządzących, które starają się skierować wywóz w większej mierze na inne rynki. Wyrazem tego jest dążenie do pozyskania obcych kapitałów, oczywiście w celu wywozu na rynek, finansujący eksport rosyjski.

Produkcja drzewa tartego wynosiła w tys. metr

w roku	
1924/25	4.268,0
1925/26	5.805,8
1926/27	7.420.1

W ciągu czterech lat liczba czynnych tartaków zmniejszyła się z 362 do 339, natomiast liczba czynnych traków wzrosła z 776 do 869, liczba zaś zatrudnionych robotników z 36.763 do 48.627. Postępy racjonalizacji przemysłu drzewnego uwydatniają się najlepiej we wzroście produkcji, która na jeden trak wynosi w ostatnich czterech latach gospodarczych kolejno: 4,9; 6,9; 7,6; 8,6. Plan gospodarczy na rok 1928/29 przewiduje poważne inwestycje w przemyśle drzewnym, których suma minimalna ma wynosić 57 milj., zaś maksymalna 95 milj. rb. Z sumy tej na nowe tartaki przeznaczono 21,3 do 41,7 milj. rub. Poważną sumę 2,3 milj. rb. do 2,8 milj. rb. przeznaczono na zorganizowanie stacyj doświadczalnych i instytutów drzewnych; na budowę wielkich suszarni drzewnych przeznaczono 2 milj. rb.: roboty racjonalizacyjne prowadzone więc są z wielkim rozmachem. Jeśli eksport natrafia na pewne trudności, to tkwią one w sferze organizacji handlowej, nie są zaś wynikiem niskiego poziomu techniki produkcji. Na rynku angielskim drzewo rosyjskie pod względem cen ujawnia ogromną zdolność konkurencyjną. Rozmiary tranzakcyj nie postępują jednak szybko naprzód, z powodu organizacji eksportowej sowieckiej.

P. J. E.

Przegląd piśmiennictwa.

A. Piśmiennictwo krajowe.

W czasopiśmie „Maszyny rolnicze" (Nr. 7 b. r.) p. **Wieńczysław Krzywicki** omawia **„Zadania polskiej polityki celnej w dziedzinie produkcji maszyn rolniczych"**.

We wstępnej części artykułu autor rozważa domniemane sprzeczności, wobec jakich zazwyczaj staje polityka celna. Przeznaczona dla ochrony produkcji krajowej przed importem obcym, godzi napozór przez podrożenie towaru w interesy konsumenta. Oczywiście, produkcja nie jest celem sama w sobie, lecz środkiem zabezpieczenia konsumcji. Ale gdybyśmy na tej podstawie zrzekli się ochrony celnej, stracilibyśmy możność zaspakajania konsumcji produkcją własną, uzależnilibyśmy się od importu i w rezultacie właśnie konsumenta narazilibyśmy na straty. Innemi słowy, tylko doraźny interes konsumcji przeciwstawny jest interesom produkcji. Wnioskuje więc autor słusznie, że „w swej istocie walka ich jest niczem innem, jak targiem o sumę ustępstw i ofiar, jaką przy danej konjunkturze ponieść może konsumcja na razie na rzecz przyszłości".

O ile autor odróżnił w tem rozumowaniu konsumenta od konsumcji, czyli interes doraźny jednostek od interesu gospodarstwa narodowego w dłuższym przeciągu czasu, należało również w rozpatrywaniu żądań ochrony celnej odróżnić pod tymże kątem widzenia producenta od produkcji. Bardzo często bowiem zdarza się, że żądania ochrony celnej wynikają z doraźnego interesu danej grupy producentów, nie mających na względzie możliwości i potrzeb rozwoju, przemian, różniczkowania produkcji. Wiadomo bowiem, że ochrona celna może być nie tylko bodźcem, ale i hamulcem postępu produkcji.

Zresztą, nie wyrażając zasady tej w kształcie uogólnienia, autor przeprowadza ją na konkretnych przykładach w części głównej artykułu, poświęconej ochronie celnej maszyn rolniczych.

Mamy tu do czynienia z tym szczególnym wypadkiem, że tu i konsumcja nie jest celem sama w sobie, lecz właśnie służy produkcji. Konsumentem maszyn rolniczych jest rolnik w swoim charakterze producenta. Wiadomo zaś, jakie znaczenie ma produkcja rolna w kraju a dla jej lepszych wyników jaką wagę posiada rozpowszechnienie możliwie najszersze stosowanie maszyn. Innemi słowy, w danym razie chodzi już nie o ofiary konsumenta osobiste na rzecz przyszłości, lecz o ofiarę produkcji rolnej i całego kraju z tempa jego postępu. Wszelkie projektowanie ochrony celnej musi być tu szczególnie ostrożne.

Z drugiej strony atoli słusznie autor zaznacza, że przemysł maszyn i narzędzi rolniczych istnieje u nas, rozwija się pomyślnie, jest żywotny, uzależnienie zaś naszego rolnictwa w tej dziedzinie od obcego importu jest pod każdym względem niebezpieczne. Tu właśnie dążyć należy do samowystarczalności. Temu zadaniu służyć winna ochrona celna.

Powinna ona dotyczyć w pierwszym rzędzie maszyn rolniczych, w kraju produkowanych dobrze i w dostatecznej ilości, sprowadzanych jednak częstokroć z zagranicy równie skutkiem przyzwyczajenia rolników dzielnicy zachodniej i południowej do posługiwania się produktem niemieckim lub czeskim. Większe wątpliwości budzą stawki celne na maszyny, wymagające przy sprzedaży długoterminowego kredytu, którego nasz przemysł udzielać nie może. Tę przeszkodę napotykamy niestety w wielu dziedzinach naszej pracy. Ochrona celna musi jednak i w tej dziedzinie dać przemysłowi naszemu możność przetrwania ciężkiej sytuacji finansowej kraju. O ile zaś chodzi o maszyny i narzędzia, w kraju nieprodukowane lub produkowane w ilości niedostatecznej, ochrona celna musi być względem nich uzależniona od możliwości rozwoju przemysłu własnego w czasie bliższym.

Godząc się na streszczone wyżej ofiary rolnictwa na rzecz przemysłu, autor podkreśla z naciskiem, że nie może ono tolerować produkcji złej, rozdrobnionej, niewyspecjalizowanej, drogiej i t. d. Za tę ofiarę przemysł musi zapłacić udoskonaleniem metod. Autor niesłusznie sądzi jednak że zagadnienie to wykracza poza środki, jakiemi rozporządza polityka celna. Wydaje się, że obniżenie niektórych stawek i dopuszczenie chwilowe konkurencji obcej obok innych środków, jakie państwo ma do dyspo-

zycji, mogłoby być ostrogą, pobudzającą przemysł do większej troski nie o doraźny interes producenta, ale i o rozwój produkcji.

W związku z ponownem nawiązaniem rokowań o traktat handlowy polsko-niemiecki „**Kurjer Warszawski**“ (Nr. 250) zamieszcza artykuł p. t. „**Nowa próba**“, w którym autor przypomina, że od chwili wybuchu wojny celnej upływa trzydziesty dziewiąty miesiąc i że ten długi okres czasu, wypełniony ciągle wszczynanemi i z błahych powodów zrywanemi rokowaniami nie wpłynął na złagodzenie tych kwestyj zasadniczych, o które obie strony walczą. Dlatego też opinja publiczna w Polsce musi spotkanie w dniu 10-ym b. m. traktować jako próbę — jako jeszcze jedną próbę, czy przypadkiem doświadczenia czterdziestu miesięcy wojny gospodarczej z Polską, albo zmiany, jakie zaszły w położeniu Niemiec na arenie wszechświatowej nie skłonią, być może, rządu berlińskiego do zaniechania raz wreszcie taktyki przewlekania rokowań wszelkiemi mażliwemi sposobami i nie spowodują po stronie niemieckiej bardziej realnego, niż dotychczas, poglądu na konieczność unormowania stosunków gospodarczych z Polską, co jest, oczywiście, podstawowym warunkiem powodzenia nowego etapu rozmów.

Autor zastrzega się, że Polsce nie chodzi o jakąś ustępliwość ze strony Niemiec, o jakieś szczególne faworyzowanie naszych postulatów, o jakieś ofiary z ich strony, chodzi — zdaniem — autora jedynie o poważny stosunek Niemiec do zagadnienia.

„A więc po pierwsze — czy Niemcy mogą nam zagwarantować żądany kontyngent węglowy? Mogą, bo owe kilkaset tysięcy tonn węgla jakie pragniemy miesięcznie lokować na rynku niemieckim, nie odgrywają jeśli chodzi o stosunki w produkcji węglowej Niemiec najmniejszej roli. Angielski przywóz węgla do Niemiec wynosi już w obecnej chwili więcej, niż wynosiły nasze żądania przy rozpoczęciu rokowań. Jeśli zatem Niemcy wpuszczają niemal bez ograniczeń węgiel angielski, dlaczego nie chcą wpuszczać węgla naszego?

A po drugie — czy Niemcy zaprzestaną wreszcie uważać ów groteskowy „Schweinproblen“ za główny punkt sporny w rokowaniach z Polską? Czy zrozumieją, że posiadając niemal 23 miljony sztuk trzody chlewnej własnej, nie mogą zasłaniać się w swej prohibicji wobec polskiego przywozu nierogacizny argumentem obawy o polską konkurencję w sytuacji, gdy Polska posiada tej nierogacizny zaledwie... niespełna sześć i pół miljona sztuk?...“

Rozpatrując zaś skutki długotrwałej wojny celnej, autor zapytuje:

„Czy Niemcy zrozumiały, że w wojnie gospodarczej z Polską zrobiły nam wprawdzie wiele kłopotu, ale zahartowały nas z drugiej strony w ten sposób, iż możemy bez uregulowanych z niemi stosunków doskonale się obejść?

Kończy swój artykuł autor mniemaniem, że jeśli Niemcy zdobędą się nareszcie na rozpatrywanie zagadnień spornych jedynie pod kątem widzenia interesów gospodarczych — nowo nawiązane rokowania będą mogły być uwieńczone powodzeniem.

B. Piśmiennictwo zagraniczne.

Sprawa rokowań o traktat handlowy polsko-niemiecki, wznowionych dnia 10 b. m. w Warszawie, odbiła się silnem echem w prasie niemieckiej. Najżywsze zainteresowanie widokami powodzenia i przebiegiem rokowań wykazuje „Vossische Zeitung“, która zamieszcza perjodycznie obszerne sprawozdania. Również i „Berliner Tageblatt“ poświęca dużo uwagi sprawie traktatu. Ciekawym natomiast jest objaw, że organ agrarjuszowski — „Deutsche Tageszeitung“ — ograniczył się jedynie do krótkiej wzmianki kronikarskiej o samym fakcie wznowienia pertraktacyj, podkreślając w ten sposób daleko idącą rezerwę.

Nie od rzeczy będzie zapoznać szerszy ogół z temi nastrojami w Niemczech przez streszczenie ciekawych głosów wspomnianej prasy.

„Vossische Zeitung“ w numerze z dnia 10 b. m., a więc w dniu otwarcia rokowań, zamieszcza obszerny artykuł p. t. **„Die neuen Warschauer Verhandlungen“** (Immanuel Birnbaum). Autor wyraża zaraz na wstępie mniemanie, że „przyczyn długotrwałego niepowodzenia w zawarciu traktatu polsko-niemieckiego pomiędzy krajami sąsiedzkiemi, które łączy granica przeszło 1000 km. długości, należy szukać na gruncie psychologicznym.

Wojna celna przybrała już charakter przewlekły. Życie gospodarcze obu krajów przystosowało się stopniowo do wytworzonego stanu rzeczy, zachodzi więc pytanie, czy ten stan obywania się bez normalnych stosunków sąsiedzkich wymaga zmiany?

Autor stwierdza, że o przystosowaniu się i obywaniu bez usług obupólnych możnaby wtedy tylko mówić, gdyby wojna celna była prowadzona konsekwentnie, jednak pobieżny nawet rzut oka na statystykę polskiego handlu zagranicznego wskazuje, że handel polsko-niemiecki, wbrew wszelkim zakazom przywozu, cłom ochronnym i bojowym, wykazuje po pierwszym okresie silnego załamania stały powolny wzrost.

Na dowód przytacza autor dane liczbowe, ilustrujące import z Niemiec do Polski w procentach ogólnego importu:

1925 — 34,1 1926 — 21,3 1927 — 24,6 1928 — 25,7

Z drugiej strony Niemcy, jako odbiorcy polskich produktów, zajmują poważne miejsce w handlu zagranicznym Polski.

Udział procentowy Niemiec w eksporcie Polski wynosił:

1925 — 52,1 1926 — 25,7 1927 — 29,7 1928 — 32,5

Przeglądając pokrótce poszczególne pozycje, stanowiące kość niezgody, autor wyraża mniemanie, że wiele produktów obłożonych zakazem przywozu zarówno jednej jak i drugiej strony przenika mimo to przez granicę w drodze szmuglu. Przytacza tu autor zdanie jakiegoś (nie ujawnia) działacza włościańskiego z Polski, który w czasie swej bytności w Niemczech miał w czasie konferencji ze sferami gospodarczemi wyrazić zdanie, że mimo utrudnień widywał dość często nierogaciznę polskiego pochodzenia. Jeśli dodać do tych przenikających z Polski ilości nierogacizny ilość importowanych świń ze wschodniej i południowo-wschodniej Europy — dojdziemy do wniosku, że nierogacizna polska — wbrew obawom — nie odegra jakiejś poważniejszej roli. Tak często wysuwany przez pewne koła, jako autorytet, dr. Fritz Baade, stwierdza sam, opierając się na podstawie ostatnich prac Instytutu Badań nad konjunkturą, że okres najbliższy przyniesie niewątpliwie poważną zwyżkę cen nierogacizny na rynku niemieckim, będącą wynikiem znacznego spadku krajowej produkcji. Ten spadek produkcji nie był chyba wywołany zakazem importu tak budzących trwogę świń pochodzenia polskiego, to też dr. Baade stwierdza, *że przyznanie Polsce nawet możliwie najwyższych kontyngentów przywozowych na nierogaciznę nie będzie mogła wpłynąć ujemnie na kształtowanie się cen tego produktu na rynkach niemieckich.*

„Bardziej pomyślnej konjunktury w tej tak przecenianej w agitacji sprawie nie można sobie chyba życzyć“ — mówi autor.

W dalszym ciągu autor rozpatruje sprawę bilansu handlowego, dowodząc, że na tem polu Polska nie powinna żywić obaw, gdyż zwiększonemu importowi z Niemiec odpowie zwiększony eksport polski, który — według obliczeń autora — powinien wzrosnąć conajmniej o 200 milj. zł. rocznie, przyczem autor uwzględnia tu jedynie węgiel i trzodę chlewną.

Jako drugi punkt, który zdaniem autora ułatwi zawarcie traktatu polsko-niemieckiego, podnosi autor zawarcie przez Polskę dodatkowej umowy z Czechosłowacją, co z góry ułatwia cały szereg żądań niemieckich. Pozatem prace genewskie nad doprowadzeniem do skutku międzynarodowej konwencji weterynaryjnej ułatwią niewątpliwie załatwienie tego spornego punktu w rokowaniach polsko-niemieckich.

Przechodząc z kolei do nastrojów, jakie w stosunku do zawarcia traktatu panują w Polsce, autor tak je charakteryzuje:

„Polityczne względy również sprzyjają zawarciu traktatu ze strony polskich sfer gospodarczych; niewątpliwie są one pomyślniejsze obecnie, niż można się było tego spodziewać jeszcze niedawno. Rokowania polsko-rosyjskie robią tak małe postępy, że na rychłe odciążenie atmosfery na Wschodzie, zarówno polityczne, jak i gospodarcze, nie można zbytnio liczyć. Poważniejszy dopływ kapitału z Ameryki ograniczył się na ustabilizowaniu złotego. Dotychczas pożyczka stabilizacyjna nie wykazuje więc własności „klucza" do napływu szerokiej strugi kapitału amerykańskiego."

Artykuł kończy się optymistycznie mniemaniem, że przy tej zwiększonej skłonności Polski do zawarcia traktatu również i strona niemiecka wykaże dużo dobrej woli. Do zawarcia dąży w obecnej koalicji rządowej niemieckiej zarówno prawica — przedstawiciele wielkiego przemysłu, jak i lewica — raprezentująca interesy robotników. Autor wyraża mniemanie, że dr. Hermes, jakkolwiek był przewodniczącym strony niemieckiej również i w poprzednich rokowaniach, dostosuje się napewno do nowej polityki obecnego rządu. „Hermes ma obecnie pomyślny start. Czy będzie on jednak zdecydowany wykorzystać go?"

A więc sami Niemcy stawiają dobrą wolę d-ra Hermesa pod znakiem zapytania. W artykule tym uderza zbyt optymistyczne liczenie się Niemców z rzekomo specjalnie skłonnemi do zawarcia traktatu nastrojami sfer polskich. Że nastroje te są raczej odmienne — dość przeczytać głosy w prasie polskiej, które już cytowaliśmy lub też w niniejszym numerze przytaczamy. Możnaby stwierdzić przeciwnie, że długotrwałość wojny celnej oraz jednoczesne pomyśle widoki dla przemysłu węglowego, jak również zdobycie i utrwalenie się na nowych poważnych rynkach zbytu naszej produkcji rolniczej, stwarzają atmosferę znacznie mniej intensywnego zainteresowania rynkiem niemieckim, który utracił już dla Polski znaczenie niemal monopolistyczne, jakie posiadał przed wybuchem wojny celnej.

Można śmiało powiedzieć, że czas pracował na naszą korzyść, dając nam wielki atut w rękę — uniezależnienie naszego życia gospodarczego od grożącej nam supremacji rynku niemieckiego.

„Berliner Tageblatt" (Nr. 429) przytacza skrupulatnie głosy prasy polskiej, przyczem wyraża pogląd, że jeśli obecna okazja zawarcia traktatu zostanie zaniedbana, „to spadnie to wyłącznie na barki tych czynników polskich, które zapatrzone w ciasne koło własnych interesów, boją się, że mogłyby one ucierpieć. Byłoby więc bardzo pożądane, aby polskie Min. Spr. Zagr., w którego dobrą wolę nikt nie wątpi, postarało się już zawczasu unieszkodliwić opozycyjne stanowisko pewnych kół polskich względem traktatu handlowego".

„Deutsche Tageszeitung" zamieszcza w Nr. 419 artykuł prof. **Aleksego Sabasznikowa p. t. „Das Getreideproblem in Sowjetrussland".**

„W Rosji daje się zauważyć — stwierdza autor — pomimo niezłych urodzajów 1927 r., brak zboża. Rząd nie mógł wyciągnąć od włościan pożądanych ilości zboża, jakkolwiek obszar zasiewu osiągnął poziom 100%, ogólna zaś produkcja — 95% stanu przedwojennego. Z tego zaś względu ów obserwowany brak zboża stanowi trudną do rozwiązania zagadkę".

„Jeśli wrócimy myślą do czasów przedwojennych, zobaczymy, że w zaofiarowaniu zbóż w Rosji dużą rolę odgrywała wielka własność oraz włościanie, posiadacze dużych gospodarstw włościańskich. Pomimo że wielka własność obsiewała zaledwie około 10% ogólnego obszaru uprawy, dostarczała ona na rynek zboża sprzedażne, ok. 30% ogólnej ilości. Upadek gospodarstw folwarcznych pociągnął za sobą jedno-

cześnie zmniejszenie się ilości zbóż, dostarczanych na sprzedaż. Tak więc sprawa zaopatrzenia w zboże miast i sprawa eksportu rosyjskiego wskutek nagle i radykalnie przeprowadzonej reformy rolnej, która zniszczyła wielką własność, natknęła się na znacznie ostrzejsze trudności niż w krajach, gdzie postępuje w tempie znacznie powolniejszem w drodze ewolucji.

Następnie autor dowodzi, że dalszą przyczyną zmniejszenia się ilości zboża sprzedażnego jest zbyt niska jego cena, która nie zapewnia drobnemu rolnikowi rosyjskiemu dostatecznych środków na jego potrzeby życiowe. Dlatego też ogranicza on uprawę zbóż do ilości niezbędnych na potrzeby domowe i gospodarcze, poświęcając resztę roli uprawie roślin które, choć wymagają większego nakładu pracy, dają mu jednak wyższe wynagrodzenie.

„Można to ująć inaczej — mówi autor — mianowicie, że uprawa zbóż w chłopskiem gospodarstwie rosyjskiem jest przeciążona nadmiarem rozporządzalnych sił roboczych, których niskie ceny zboża w Rosji nie mogą odpowiednio wynagrodzić“

Autor stwierdza, iż przeludnienie centralnej Rosji i Ukrainy, gdzie przeważają gospodarstwa o obszarze uprawy 5,5 ha, sprzyja intensyfikacji gospodarstw i rozwojowi tych gałęzi produkcji, które jak hodowla i uprawa roślin przemysłowych, zapewnią rolnikowi większe zyski. Trwanie włościan mocą tradycji przy uprawie zbóż pomimo ich małej opłacalności należy — zdaniem autora — uważać za oznakę ekstensywności gospodarstw.

„Kwestja uprawy zbóż musi znaleźć w Rosji rozwiązanie inne, mianowicie przez tworzenie (co leży obecnie w projektach rządu rosyjskiego) wielkich ferm zbożowych“.

Autor stwierdza, że niskie ceny zbóż w Rosji wymagają obniżenia kosztów produkcji, co można będzie osiągnąć jedynie przez mechanizację uprawy. „Jednocześnie jednak obszar gospodarstwa musi być taki duży, aby zgrupowane narzędzia uprawy mogły jaknajwydatniej pracować, gdyż wtedy tylko koszt ich pracy będzie można obniżyć“.

Według informacyj autora rząd sowiecki przewiduje w swym planie utworzenie większych ferm o obszarze 2.000 ha. Fermy te mają być zorganizowane w tych rejonach Rosji, które są słabo zaludnione, i które wskutek specjalnych warunków klimatycznych (małe ilości opadów atmosferycznych) pozwalają spodziewać się najlepszych wyników jedynie w stosunku do zboża.

Narazie przeznaczono na utworzenie takich ferm w północnym Kaukazie 113.000 ha, w gubernji sawardskiej ok. 100.000 ha; w gub. saratowskiej ok. 64.000 ha. Według sowieckich obliczeń z obszarów tych osiągnie się 800.000 q zbóż rocznie. Aby jednak zapewnić Rosji niezbędną produkcję 17 milj. q. potrzeba będzie $3^1/_2$—5 milj. ha. Kapitał potrzebny na zagospodarowanie tych obszarów obliczają na 335 milj. rb. Czas organizowania ferm zbożowych przewiduje się na 4—5 lat.

Istnieje jednak również inny plan rozwiązania kwestji zbożowej w Rosji sowieckiej. Polega on na t. zw. organizacji gospodarstw kolektywnych, t. j. na skłanianiu właścicieli drobnych warsztatów do łączenia się w gospodarstwa większe.

Autor jest zdania, że, pomijając już trudności, na jakie natrafionoby w realizacji powyższego planu na tle psychologji włościan, nie usunęłoby się tą drogą tych wszystkich niedomagań strukturalnych, jakie posiada każde z wchodzących w skład zbiorowej fermy gospodarstwo. Plan ten uważa więc autor słusznie za nieżyciowy i nieprowadzący do zamierzonego celu.

Recenzje i sprawozdania.

Dr. Jerzy Lubowicki „Zasady reformy podatkowej" 22-i Tom Biblioteki Ekonomicznej tygodnika „Przemysł i Handel" Warszawa 1928.

Praca ta stanowi uzupełnienie wydanej uprzednio w bibljotece „Poznańskie Prace Ekonomiczne" pod Nr. 11 książki tegoż autora „Polityka Podatkowa Polski".

Kwestja reformy podatkowej w Polsce w ciągu ostatnich kilku lat jak najżywiej interesuje opinję publiczną. Poszczególne projekty rządowe nowych ustaw podatkowych omawiane były w licznych artykułach na łamach prasy fachowej i codziennej. P. Lubowicki w ostatniej swej pracy podjął trud ustalenia linij wytycznych, po jakich, zdaniem jego, powinna pójść naprawa istniejącego obecnie ustawodawstwa podatkowego w Polsce. Autor jest zwolennikiem

A. oparcia wpływów podatkowych Państwa:

1) na podatku dochodowym po wprowadzeniu w obowiązującej ustawie odpowiednich zmian, m. innemi w kierunku powiększenia ilości płatników przez zniesienie przywileju dla gospodarstw rolnych poniżej 15 hektarów obszaru;

2) na podatku majątkowym stałym, jako podatku uzupełniającym;

3) na zniżonym podatku obrotowym.

B. Przekazania samorządom podatków realnych.

Niewątpliwą zasługą tej koncepcji jest to, że stanowi ona pewną logicznie pomyślaną i związaną całość, bowiem poszczególne podatki obciążają bądź to odmienne źródła dochodu, bądź też uzupełniają się wzajemnie. Zatem projekt p. Lubowickiego jest próbą zejścia z dotychczasowej drogi dorywczości w systemie podatkowym i stanowi podstawę do podjęcia ze wszech miar pożytecznej dyskusji.

Jednocześnie jednak uważamy za niezbędne podkreślić, że nie ze wszystkiemi zasadami projektu dr. Lubowickiego można się zgodzić.

Jeżeli np. chodzi o sprawę przekazania samorządom dotychczas przez Państwo pobieranych podatków realnych, to należy zaznaczyć, że zagadnienie to budzi poważne wątpliwości.

Projekt przekazania samorządom podatków realnych podał w obszernej swej pracy, drukowanej w 1926 roku w czasopiśmie „Sprawy Podatkowe", prof. Bolesław Markowski. Prof. Markowski zarówno, jak i dr. Lubowicki, interpretował przepis art. 69 Konstytucji o rozdziale źródeł dochodowych państwa i samorządu w tym sensie, że samorząd powinien otrzymać pewne podatki w całości wyłącznie na swoje potrzeby, nie zaś udziały lub dodatki do szeregu podatków państwowych.

W tym kierunku szedł też opracowany swego czasu, a później poniechany, projekt rządowy ustawy o rozdziale źródeł dochodowych państwa i samorządu. Pan Dr. Lubowicki przyznaje wprawdzie, że istnieje także odmienna interpretacja treści art. 69 Konstytucji, której wyrazicielem m. in. jest prof. Wład. Grabski, nie uznaje jej jednak za słuszną i przechodzi nad nią do porządku dziennego. Pozostawiając na uboczu spór o interpretację przepisów Konstytucji, uważamy za konieczne podkreślić, że reforma, polegająca na przekazaniu samorządom podatków realnych wzamian za udziały i dodatki do innych podatków państwowych, ma tak wiele i tak trudnych do usunięcia wad, że nie jest, zdaniem naszem, możliwą do przyjęcia.

Podobnie jak poprzednia praca p. Lubowickiego, również i „Zasady reformy podatkowej" odznaczają się zwięzłem, jasnem i logicznem rozumowaniem oraz doskonałym układem. *Wl. E.*

Dr. Roman Górecki, Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego: „Rola Banku Gospodarstwa Krajowego w życiu gospodarczem Polski współczesnej". Str. 41 i XVII wykresów. Warszawa 1928.

Praca p. dr. Góreckiego powstała z myśli, wypowiedzianych przez niego na odczytach na powyższy temat, wygłoszonych we Lwowie, Katowicach i w Poznaniu. Składa się ona z trzech części. W pierwszej znajdujemy ogólną charakterystykę sytuacji ekonomicznej Polski w ostatnich latach. Są tam omówione zagadnienia budżetu, stabilizacji złotego, wzrostu produkcji i konsumcji. Druga część poświęcona jest sprawie ingerencji państwa w życie gospodarcze narodu. Autor po omówieniu przyczyn, z powodu których rządy poszczególnych państw zmuszone są do mieszania się w gospodarkę społeczną, zastanawia się dłużej nad rolą, jaką odegrały banki państwowe w Polsce porozbiorowej. Najobszerniej jest tu omówiona działalność b. Banku Polskiego (1828—1886), a także b. Banku Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji. Historja tych instytucyj wskazuje na doniosłe znaczenie banków państwowych dla rozwoju życia gospodarczego naszego narodu. Wreszcie w trzeciej części rozprawy p. dr. Górecki przechodzi do omówienia roli Banku Gospodarstwa Krajowego w życiu gospodarczem Polski. Autor omawia najpierw zadania programowe Banku oraz jego środki obrotowe, a następnie charakteryzuje jego działalność w stosunku do poszczególnych dziedzin życia gospodarczego. Znajdujemy tu więc omówienie operacyj Banku w dziedzinie długoterminowego kredytu emisyjnego, z którego wynika, że instytucja ta w ostatnich czasach przeszła głównie do udzielania amortyzacyjnych pożyczek dla samorządów, odsuwając na plan dalszy pożyczki hipoteczne na nieruchomości miejskie i ziemskie. Następnie znajdujemy charakterystykę t. zw. kredytów społecznych, t. j. dla samorządów komunalnych, kas oszczędności i dla spółdzielni. Wszystkie te instytucje cieszą się obecnie szczególną opieką finansową Banku. W dalszym ciągu autor omawia stosunek Banku do przedsiębiorstw państwowych, do ruchu budowlanego, do rolnictwa, przemysłu, handlu i banków. Praca p. dr. Góreckiego ilustrowana jest siedemnastu wykresami, przedstawiającemi graficznie omówione w niej zjawiska gospodarcze.

Zwyczaje spadkowe włościan w Polsce. Część I. **Zwyczaje spadkowe włościan w województwach południowych**. Opracowali **K. Kowalski, Dr. S. i K. Grzybowscy** oraz **K. Karpiniec**. Przedmowę napisał Prof. Fr. Bujak — Warszawa 1928 r. Skład główny: Księgarnia Rolnicza, Nowy Świat 35. Str. 158 + XX. — Cena zł 8.

Praca ta ukazała się w Serji Prac Społeczno-Gospodarczych (Nr. 8), wydawanych przez Wydział Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodrstw Wiejskich, pozostający pod kierownictwem prof. p. Bujaka. Rozpoczyna ona osobny cykl pięciu prac, które obejmą, prócz Małopolski i Śląska (Cz. I.), województwa zachodnie, centralne i wschodnie, dając przegląd zwyczajów spadkowych włościan na całym obszarze Polski.

Przedmowa Prof. Bujaka przedstawia krótko historję podobnych prac w Niemczech, następnie w Polsce. Ostatnie ankiety i usiłowania Ministerstwa Reform Rolnych, mających na celu pewne ograniczenie dotychczasowej swobody dzielenia gruntów włościańskich, stawiają całą sprawę w rzędzie zagadnień aktualnych, których rozstrzygnięcie może mieć pierwszorzędne znaczenie.

Przed taką decyzją nieodzownem jest oświetlenie przyczyn, dlaczego tak a nie inaczej kształtują się nasze stosunki w tej dziedzinie. Praca wymienionych autorów, wybitnych prawników, obejmuje województwa południowe. Jest ona oparta, podobnie jak mające się ukazać zeszyty, na ankiecie o dziedziczeniu, rozesłanej w r. 1926 przez W. E. R. D. G. W. do sądów, notarjuszów i samorządów (990 odpowiedzi z całej Polski). Pozatem korzystano z ankiet Ministerstwa Reform Rolnych, rozesłanych w roku 1924 i 1927 do samorządów celem uzyskania opinji włościan na sprawę niepodzielności gospodarstw. Prace, oparte o ten materjał, postawione na odpowiednim poziomie naukowym, dają przegląd wyników ankiet, oraz krytyczną ocenę projektów reform. Skupią one niewątpliwie uwagę ludzi zainteresowanych, których jest dzisiaj u nas bardzo wielu.

F. D.

Przywóz

Handel zagraniczny głów

	sierpień			
	1928	1927	1928	1927
	w tonnach		w 1 000 złotych	
Obrót ogólny:	**422 256**	**418 452**	**258 774**	**223 761**
Produkcja roślinna, zwierzęca, przemysł rolny oraz produkcja leśna . . . . . razem	**46 671**	**31 743**	**39 992**	**34 715**
I Produkcja roślinna	**38 363**	**25 306**	**19 974**	**13 114**
Ziarno zbóż	28 133	19 009	13 537	8 014
Ryż	6 848	3 924	3 652	2 862
Nasiona	2 247	1 349	1 437	962
Warzywa	35	265	8	121
Owoce, orzechy i korzenie . .	1 100	759	1 340	1 155
II Produkcja zwierzęca	szt. 2 878 tonn 4 858	szt. 4 670 tonn 4 012	17 929	19 779
Zwierzęta i ptactwo żywe . .	szt. 2 878	szt. 4 670	170	834
Tłuszcze jadalne zwierzęce . .	tonn 2 131	tonn 1 202	5 126	3 193
Skóry surowe	2 125	1 934	7 145	5 725
Wełna i odpadki	546	791	5 371	9 806
Ryby (oprócz śledzi)	56	85	116	221
III Przemysł rolny	**3 450**	**2 425**	**2 089**	**1 822**
Mąka pszenna	0	678	0	575
Mąka żytnia	0	561	0	375
Tłuszcze jadalne roślinne . . .	141	95	756	507
Pasza	3 306	1 091	1 333	365
IV Drzewo surowe i nawpół obrobione	—	—	—	—

nemi artykułami rolniczemi.

W y w ó z

	sierpień			
	1928	1927	1928	1927
	w tonnach		w 1 000 złotych	
Obrót ogólny:	**1 911 202**	**1 891 640**	**196 333**	**207 802**
Produkcja roślinna, zwierzęca, przemysł rolny oraz produkcja leśna . . . . . . razem	**462 759**	**661 904**	**103 145**	**112 054**
I Produkcja roślinna . . .	**8 451**	**12 385**	**5 282**	**6 808**
Ziarno zbóż	3 865	5 298	1 681	2 503
„ strączkowych . . .	1 029	703	716	400
Nasiona	2 049	4 947	1 442	2 840
Ziemniaki	33	16	4	2
Chmiel	117	16	824	237
Len	452	461	303	401
Konopie	74	96	56	51
Wiklina	832	848	256	374
II Produkcja zwierzęca . . .	**szt. 331 318** **tonn 10 000**	**szt. 244 879** **tonn 9 079**	**48 674**	**41 811**
Konie	szt. 935	szt. 1 183	457	471
Bydło rogate	„ 42	„ 295	33	135
Trzoda chlewna	„ 94 056	„ 64 058	14 676	14 161
Gęsi	„ 189 762	„ 132 282	1 519	959
Inne zwierzęta i ptactwo . . .	„ 46 523	„ 47 061	157	117
Nabiał	tonn 1 468	tonn 56	8 206	4 636
Jaja	5 788	6 614	14 996	16 432
Skóry surowe	638	407	2 285	1 226
Włosie, szczecina, pierze, puch i sierść	280	264	1 597	1 231
Wełna i odpadki	150	103	645	600
Mięso wszelkie	1 676	835	4 103	1 843
III Przemysł rolny	**11 854**	**24 456**	**4 373**	**8 718**
Mąka pszenna	0	0	0	0
„ żytnia	74	0	52	0
Płatki ziemniaczane	10	11	4	4
Mąka i krochmal ziemniaczany .	370	22	267	12
Cukier	1 731	765	1 096	553
Spirytus	131	1 609	2 116	1 600
Pasza	9 538	22 049	2 838	6 549
IV Drzewo surowe i nawpół obr.	**432 454**	**615 984**	**44 816**	**54 717**
Papierówka	170 133	169 585	10 614	9 218
Drzewo surowe nie podlegające dalszej przeróbce (okrąglaki kopalniaki i słupy telegraficzne) .	55 312	117 738	2 953	5 613
Drzewo surowe podlegające dalszej przeróbce (kłody, kloce dłużyce)	62 005	99 876	6 288	8 158
Drzewo obrobione (bale, deski, łaty i podkłady kolejowe) . . .	145 004	228 785	24 961	31 728